Nr. 130. We Lwowie, — Niedziela dnia 8. Czerwca 1890. **Rok XXIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
we Lwowie z odniesieniem do domu, czy też na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie złr. 2.— (połowa złr. 1.10) kwartalnie złr. 6.— (połowa złr. 3.30)
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc a zamiejscowa winna się kończyć nie w środku lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Peres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — **Reklamy i nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 7. czerwca.

Minister handlu Bacquehem wyda wkrótce reskrypt do Izb handlowych z zaproszeniem, aby przedsięwzięły wybory do cłowej Rady przybocznej. Instytucja ta nie wejdzie w życie przed jesienią.

W Pradze ukonstytuował się już komitet młodoczeski dla wystawienia pomnika Hussowi, na co już zebrał 50.000 zł. Ze staroczechów nie wstąpił nikt do tego komitetu, a nadto dzienniki staroczeskie odmówiły ogłoszenia relacji o tem zebraniu, pomimo że husytyzm dotąd jeszcze aż nadto popłacał także w kołach staroczeskich.

Z pobytu biskupa diakowarskiego, ks. Strossmajera donosi rzymski korespondent *Gazety Warsz.*: „Nieprawda, aby sławny ten biskup podejrzanym był co do swych przekonań i uczuć czysto katolickich. Pragnie on przedewszystkiem katolickiej słowiańskiej konfederacji, w której ojczyzna jego, Chorwacja odegrałaby odpowiednią rolę. Leon XIII. wysoce ceni ks. Strossmajera, którego uważa za jeden ze świeczników powszechnego Kościoła i którego obdarzyłby był od dawna purpurą kardynalską, gdyby nie zacięta opozycja rządu austrjacko-węgierskiego połączonego z Niemcami, których biskup diakowarski nienawidzi, o ile pasterz Kościoła może, bez obrażenia miłości bliźniego, nienawidzieć nie osób, ale ducha, który je ożywia. Papież podobno bardzo go zachęca do porzucenia kraju, w którym musi już ciągle chodzić na udry z władzami, i do przyjęcia godności kardynalskiej, któraby mu natychmiast nadał, razem z jednym z najważniejszych urzędów Kościoła.

Podczas tygodniowego swego pobytu w Rzymie ks. Strossmayer nocował, rzec można, tylko w „Hotel de Rome“, a cały dzień w Watykanie spędzał. Leon XIII. prosił go o radę co do różnych punktów encykliki o kwestji socjalnej, którą obecnie pisze, i którą nazywa swoim moralnym testamentem. Siedząc przy jednym stoliku najwyższy pasterz i biskup diakowarski pracowali wspólnie nad uzupełnieniem i uwybitnieniem niektórych części i ustępów tej arcyważnej i niezmiernie długiej encykliki. Wiadomo, że ks. biskup Strossmayer, jak i Leon XIII. jest głośnym łacinnikiem, że język Cycerona jest równie dla niego swojskim, jak i języki słowiańskie, które wszystkie posiada. Biskup diakowarski przejęty był uwielbieniem, gdy sam papież utwór swój odczytywał, bo w rzeczy samej jest to arcydzieło, w którem punktem wychodnym i podstawą całego rozumowania, ostatniem słowem współczesnego zagadnienia, jest miłość, *charitas* niebiańska“.

Na mocy carskiego ukazu, jak donosi *Przegląd Katolicki*, ks. biskup Hryniewiecki, były biskup dyecezji wileńskiej, otrzymał „pozwolenie“ na wyjazd za granicę bez powrotu, z przeznaczeniem rocznej pensji 1.500 rubli.

Izby skarbowe w Królestwie zawezwane zostały przez ministerstwo skarbu o złożenie wiadomości, dotyczących działalności i udziału żydów w przemyśle krajowym.

Jak *Now. Wremia* donosi, rząd chiński zwrócił się z prośbą do ambasady rosyjskiej w Pekinie o przysłanie oficerów jeneralnego sztabu na nauczycieli do szkoły wojskowej w Tien-Tsin. Szkoła ta została przed kilku laty zreorganizowaną i uczyli w niej oficerowie niemieccy. Obecnie jednak miały się skończyć kontrakty z Niemcami i Chińczycy pragną nawiązać stosunki z Rosją. Gdyby wiadomość ta się sprawdziła, możnaby przypuszczać, że polityka petersburskiego gabinetu odniosła zwycięstwo nietylko w Persji nad Anglikami, ale i w Pekinie nad Niemcami, Francuzami i Anglikami.

Grażdanin donosi, że członkowie misji abisyńskiej, której wyruszenie przygotowywało się ku końcowi kwietnia, dotychczas znajdują się w Petersburgu i kwestja ich wyjazdu dotąd jest w zawieszeniu.

Grażdanin pisze o projektowanem zawiązaniu prawosławnego bractwa religijno-moralnego, którego działalność ma się rozciągać na całe państwo. Wynikną z tego naturalnie nowe udręczenia dla katolicyzmu.

Emigracja ze środkowej Rosji do Syberji przybrała w tym roku takie rozmiary, że komitety w Tomsku i innych miastach sybirskich nie mogą już przychodzić z pomocą emigrantom, pozbawionym wszelkich środków utrzymania i na domiar złego dotkniętym często ciężkiemi chorobami. W tym stanie rzeczy władze sybirskie proszą o powstrzymanie dalszej emigracji. Z tem samem żądaniem wystąpił gubernator kurski, zwracając uwagę na to, że z podwładnej mu gubernii wychodźcy opuszczają swoje siedziby najczęściej bez pozwolenia władz. Świeżo właśnie zatrzymano w Moskwie większą partję emigrantów, dążących do Syberji, i cofnięto ją z powrotem do Kurska. Emigranci posiadający jeszcze pieniądze, pojechali na własny koszt; inni zaś odstawieni zostali do domu etapem.

Królewicz następca włoski przybędzie w poniedziałek do Berlina, gdzie dwa dni zabawi.

Pruska Izba posłów załatwiła już w drugiem czytaniu tak zwaną ustawę obroczną. W toku obrad wniósł Windhorst, aby odrzucić artykuł 1. i wezwać rząd do zawiązania z biskupami dalszych układów co do sposobu użycia kwot, nagromadzonych skutkiem powstrzymania należnych wypłat biskupom i proboszczom. Na wypadek odrzucenia tego wniosku wniósł Bruel, aby rząd przedłożył ustawę, któraby tym, którzy przez zatrzymanie wypłat pokrzywdzeni zostali, lub ich spadkobiercom, przyznała prawo dochodzenia swych pretensyj.

Po gwałtownej wycieczce Stöckera przeciw katolicyzmowi, którą Windthorst poczytał za nowe wypowiedzenie wojny Kościołowi katolickiemu, i po oświadczeniu ministra spraw duchownych, że z powodów politycznych niepodobna oddawać sum tych dyecezjom do dowolnego rozporządzania, przyjętą została ustawa głosami stronników dawnego kartelu, którzy w sejmie pruskim mają jeszcze większość, z poprawką z ich strony wniesioną, aby względem użycia kwot, wypłacanych corocznie dyecezjom, porozumiewał się rząd z biskupami. Mowa Stöckera oburzyła nawet wolnomyślnych, od których Rickert dał mu należytą odprawę. Jeden z członków centrum podniósł przytem, że kiedy na niedawnym zjeździe protestantów namiętnie uderzał Stöcker i inni pastorowie na katolicyzm, nikt przeciw temu nie powstał, ale gdy napadł na żydowizm, to nawet profesorowie teologii protestanckiej stanczyście przeciw niemu wystąpili.

Cesarz Wilhelm przyjmował, jak już wiemy z telegramu, deputację wiecu rzemieślniczego, który w tych dniach obradował w Berlinie. Deputacja wręczyła mu memorjał, zawierający żądania stanu rzemieślniczego. Cesarz kazał sobie przedstawić członków deputacji i oświadczył im, że już niejednokrotnie wyrażał swoje sympatje dla stanu rzemieślniczego i czyni to także teraz; że z wielkiem zainteresowaniem śledzi ruchu rzemieślniczego i serdecznie życzy, aby rzemiosło znowu mogło osiągnąć takie znaczenie, jakie już miało w wieku czternastym. Wiec żąda przywrócenia cechów, wykazywania się świadectwem zdolności do prowadzenia rzemiosła, i podnosi, że ruch robotniczy, wywołany nadużyciami fabrykantów, najciężej odbija się na rękodzielnikach, którym zresztą i kapitalizm nóż do gardła przykłada.

W komisji wojskowej rajchstagu oświadczył minister wojny, że oprócz dotychczasowych, wniesionem jeszcze zostanie przedłożenie, mające na celu lepsze wykształcenie militarne rezerwistów i dalsze ich uzbrojenie. Wprawdzie wszyscy zdolni do noszenia broni obywatele państwa nie mają być natychmiast wykształcani i do szeregów wcielani, ale podstawa do tego musi być obecnie już stworzoną. Żądania obecne administracji wojskowej są w porównaniu z wymogami francuskiej ustawy wojskowej arcydrobne. Co do każdorocznego unormowania stopy czynnej lub septenatu, minister nie może w tej chwili wypowiedzieć nic stanowczego, gdyż nie jest do tego upoważniony.

Dalej zapowiedział minister żądanie nowych kredytów na budowę kolei strategicznych. Prawie wszyscy posłowie skonstatowali następnie zaniepokojenie w kraju z powodu ciągłych nowych wydatków na wojsko, i żądali kompenzaty przez zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej.

Na polepszenie płac urzędników Rzeszy do 6 000 marek płacy i oficerów, wymaga rząd kwoty 19.929.082 marek, a mianowicie dla oficerów (do majora włącznie) 3,501.540, dla marynarki 189.140 m., dla urzędników etatowych 11,921.263 m, dla dyetarjuszów 2,536.657 m., na dodatki, z pewnemi posadami połączone 540.000 m., wreszcie na wypłaty dla Bawarji 750.682 m. Radzie związkowej jak najszybszy pospiech zalecono w tej sprawie.

Druga Izba badeńska odrzuciła znaczną większością petycję demokratów o zaprowadzenie bezpośrednich wyborów do sejmu. Tylko demokraci i katolicy głosowali za tą petycją.

Sekcje senatu francuzkiego wybrały komisję cłową, złożoną z 28 protekcjonistów i 8 wolnohandlowców. Chodzi mianowicie od podwyższenie cła od kukurudzy, a to przeciw interesowi Francji południowej, która z obcej kukurudzy spirytus produkuje. Z tego powodu panuje ogromne niezadowolenie w południowej Francji, która coraz wybitniej oddziela się duchem i sercem od Paryża, tworząc nawet odrębną literaturę prowansalską. Południowo-amerykańska rzeczpospolita Argentyńska oświadcza, że zamknie u siebie przytęp towarom francuzkim, jeśli Francja wielkie cło na kukurudzę nałoży.

Wangielskiej Izbie posłów oświadczył podsekretarz stanu Fergusson, że Porta zaprzecza pogłosce, jakoby pewni robotnicy ormiańscy, powracający z Rosji, napadnięci zostali w dolinie Alaszgerdi przez Kurdów i pięciu Ormian ubito; śledztwo zostało zresztą w tej mierze już wdrożone.

Stanley zaproponował wysłanie deputacji londyńskiej City do lorda Salisburego z prośbą, aby nie pozwolił uczynić uszczerbku prawom angielskim do terytorjów, uzyskanych we wschodniej Afryce.

Od kilku dni donoszą orzezi, wyprawionej przez Arnautów w Starej Serbii (należącej do Turcji) między chrześcianami, których zginąć miało 80, i Arnauci jeszcze na terytorjum serbskiem do uciekających strzelali. Trudno atoli zrozumieć, jak się ta rzecz miała. Nie słychać jednak o dyplomatycznych demonstracjach ze strony Serbii, co całą wiadomość podaje w podejrzenie. Jak dzisiaj donoszą, rząd serbski postanowił tylko wzmocnić znacznie załogi pograniczne, aby módz ewentualnie zapobiegać ze skutkiem coraz bardziej mnożącym się napadom Arnautów. W tym samym celu mają otrzymać broń lepszą Czarnogórcy, osiedleni nad granicą serbsko-turecką.

Jak słychać, pobyt Milana w Serbii jest wcale nie na rękę sferom rządowym z powodu, że Milan, porzuciwszy dotychczasową oględność, uznał za stosowne wyrażać się bez żadnej ogródki o politycznej sytuacji Serbii, nie tając przytem niechęci przeciw pewnym członkom gabinetu, zwłaszcza przeciw ministrowi spraw wewnętrznych Dżiai. Sfery radykalne obawiają się, że król zamierza obalić rząd, u którego steru jednoczą się dziś ich przywódcy. Trudno orzec stanowczo, o ile te obawy są słusznemi, ale można twierdzić stanowczo, że w stosunku między Milanem a rządem panuje otwarta niechęć. Wskazuje na to dość wyraźnie ton prasy, mającej bliskie stosunki z rządem, która usiłuje drażnić exkróla. Ton wojowniczy prasy, występującej przeciw niemu, uważa Milan jako wypływ agitacji królowej Natalii. Zresztą administracyjne niedołęztwo rządu radykałów coraz bardziej sprzykrza się krajowi, znaczna część ludności oburzona jest z powodu grasowania opryszków, wszyscy też oficerowie mają być przeciw rządowi.

Rząd bułgarski postanowił nie wydać Rosji skazanego na 9-letnie więzienie poddanego rosyjskiego Kałupkowa, lecz zatrzymać go w Bułgarji aż do odbycia wymierzonej nań kary.

Komunikat półurzędowy *Pester Lloyda* w sprawie kongresu słowiańskiego opiewa:

„Bądź cobądź, zdaje się, że obmyślany na wielką skalę projekt kongresu słowiańskiego, mimo poczynionych już różnorakich przygotowań i mimo 200 000 rubli — którą to sumę petersburskie Towarzystwo słowiańskie jakoby już na ten cel subskrybowało — jednakowoż nie przyjdzie do skutku. Że taki plan istniał, i że serjo nim się zajmywano, to nie podlega wątpliwości, — i jeżeli obecnie twierdzą, że projekt ten był jeno puszczonym na zwiady przez niektórych djejatelów panslawistycznych, to jest to tylko bąk, puszczony dla upozorowania odwrotu.

„Rzeczywista zasługa, że się ten projekt rozbił, należy się Słowianom zachodnim a po części i południowym. Polacy stanowczo się oświadczyli przeciw kongresowi, tożsamo Rusini. U Kroatów i Czechów projekt przynajmniej nie znalazł zachęty. Te zaś plemiona słowiańskie, które nie zważały na czyhające poza literackim programem rusyfikacyjne tendencje kongresu, musiała odstraszyć myśl, że te ciągłe zachody panslawistyczne zagrażają podkopaniem ich odrębności i samoistności. Tak więc właśnie słowiańskie koła Austrji i Węgier z zadowoleniem przyjmą wiadomość, że samiż inicjatorowie kongresu słowiańskiego musieli go zaniechać.“

Obrót, jaki wzięły plany odbycia kongresu słowiańsko-panslawistycznego. ściśle mówiąc rozbicie się tych planów, stało się więc pełnym tryumfem dla urzędu spraw zagranicznych austro-węgierskiego, dzięki patrjotyzmowi narodowemu Polaków i innych słowiańskich ludów w skład monarchii wchodzących. Oby z tego zwycięstwa inną wyciągał dla własnego postępowania naukę ten urząd niż dotąd, niż trapienia siebie i innych, że cześć narodowa, patrjotyczna, oddawana wielkim ludziom narodowym w Austrji, może się nie podobać na dworze petersburgskim, a raczej komitetowi panslawistycznemu dobroczynności tamże!

Budżet na rok 1891.

Z przedłożonego delegacjom preliminarza wspólnych wydatków na rok 1891, którego główną treść podał w czwartkowym numerze naszego pisma budapeszteński telegram — przytaczamy dzisiaj ważniejsze pozycje, rzucające charakterystyczne światło zarówno na rozwój wewnętrznych stosunków monarchii, jak i na całą sytuację zewnętrzną.

Oto w przedłożeniu pierwszem p. t.: wymagania, znajdujemy następujące pozycje:

Ministerstwo spraw zewnętrznych żąda na wydatki zwyczajne 4,769 000, na wydatki nadzwyczajne 91.400, czyli razem 4,861.100 złr. w. a.

Ministerstwo wojny żąda na wydatki zwycz. 112,323 878, na nadzwyczajne 16.310.939, razem 128,634.817.

Wspólne ministerstwo finansów żąda na zwyczajne wydatki 172.610 złr., na etat pensyjny 1,839.000 czyli 2,011.610. Do tego jeszcze Izba obrachunkowa 126.710, a więc suma ogólna wydatków zwyczajnych 119,231.898, nadzwyczajnych 16,402.339, czyli razem zwyczajnych i nadzwyczajnych wydatków **135,634 237**.

Po odtrąceniu ogólnej sumy pokrycia złr. 2 708 350, pozostają wymagania *netto*: zwyczajne 116.523, nadzwyczajne 16,402.339, czyli razem **132,925 887** złr.

Dochody z ceł w Austrji preliminowane są w wysokości 37,302.250 zł; w Węgrzech w wysokości 5,690.750 zł.; w Bośnii i Hercegowinie 126.500 zł. czyli razem w wysokości 43,119.500 zł. po odtrąceniu zaś pauszali na zarząd dla obu połów monarchii w wysokości 1,880.000 zł. pozostaje zwyżka 41,269.500 zł. a po otrąceniu pauszalu należącego się z ustawy administracji Bośnii i Hercegowiny za wcielenie tych prowincji do związków w wysokości 600.000 zł. pozostaje czysta zwyżka dochodów z ceł 40,669.500 zł.

Po odtrąceniu tych dochodów od sumy wydatków wymaganych pozostaje jako właściwa kwota zapotrzebowania: na wydatki zwyczajne 75,854.048 zł., na nadzwyczajne 16,402.339 zł., to jest razem 92.256.387 zł. w. a., a po odtrąceniu 2%, który ma płacić skarb węgierski (za przyłączenie do Węgier Pogranicza wojskowego) a który to procent daje kwotę 1,845.127 zł. 74 ct. pozostaje 90.411.289 zł. 26 ct.

Z tego pokryć ma przedlitawska połowa monarchii 70% to jest 63 287.881 zł. 48 ct., Węgry 30% t. j. 27,123.377 zł. 78 ct.

Cyfry preliminowanych wydatków rozdzielają się pomiędzy poszczególne działy w sposób następujący:

Zwyczajne zapotrzebowannie.

I. Ministerstwo spraw zagranicznych	4,769.700 zł.
Na to jest pokrycie własne	255.500 „
Pozostaje do pokrycia	4,514.500 zł.

Na zarząd centralny preliminowany 566.700 zł.. na fundusz dyspozycyjny 600.000 zł., na wydatki dyplomatyczne 1,372.100 zł., na wydatki konsularne 930.900 zł.. wreszcie na subwencję dla austro-węgierskiego Lloyda 1,300.000 zł.

II. Ministerstwo wojny.	
A) Wojsko	102,839.815 zł.
Na to jest pokrycie własne	2,345.846 „
Pozostaje do pokrycia	100.493.999 zł.
B) Marynarka wojenna	6,381.033 zł.
Pokrycia nie ma żadnego.	
III. Ministerstwo skarbu.	
Zapotrzebowanie bez pokrycia	2,004.776 zł.
IV. Kontrole rachunkowe.	
Zapotrzebowanie bez pokrycia	126.240 zł.

Nadzwyczajne zapotrzebowanie.

Ministerstwo spraw zagranicznych	91.400 zł.
„ wojny	14,450.439 „
Marynarka wojenna	1.860.500 „
Razem	16.402.339 zł.

Jako nadzwyczajne zapotrzebowanie na cele armii wstawioną jest, jak już wyżej wykazano, suma 14,450.439 zł. Znakomitą część tego pomnożenia ciężarów wojennych stanowi zaprowadzenie prochu bezdymnego, wymagające rekonstrukcji karabinów 11 milimetrowego kalibru. Nadto oprócz tego, tytuł: „Uzbrojenie wykazuje między innemi następujące cyfry budżetu nadzwyczajnego. A mianowicie postawione są żądania:

Na dalsze sprawianie repetjerów i karabinów, oraz na dalsze przerabianie istniejących repetjerów 11 mm. na 8 mm. kalibru, łącznie z odpowiednią amunicją, przy użyciu prochu bezdymnego, z ogólnej sumy 9,772.300 zł, jako raty	2.000.000 zł.
Na sprawienie zapasowych stalowo-spiżowych dział oblężniczych	250.000 „
Na przemianę lekkich bateryj artylerji na ciężkie	889.531 „
Na wzmocnienie niektórych twierdz działami nowej konstrukcji na razie	1,000.000 „
Na zaprowadzenie prochu bezdymnego dla broni ręcznej i dział polowych z ogólnej sumy 11.400.000 zł. celem wprowadzenia zarządzeń wstępnych	2,500.000 „
Ogółem	6.639.534 zł.

Z pozostałych pozycyj na skompletowanie zapasów wojennych, należy jeszcze wymienić: Na nowe umundurowanie piechoty 700.000 zł. Na nowe umundurowanie kawalerji 178.500 zł. Zaopatrzenie twierdz wymaga kwoty 1,000.000 zł., a mianowicie na podniesienie siły obronnej dwóch twierdz galicyjskich. Uzupełnienie 27 pułków piechoty do normalnego stanu stopy pokojowej wymaga kwoty 695.400 zł.

Uzupełnienie sieci telegraficznej w twierdzy przemyskiej wymaga 6.000 a jako zupełną nowość znajdujemy tu, żądanie na kursa żeglugi nadpowietrznej w wysokości 15.000 zł.

Nadzwyczajne wymagania na wojsko i urządzenia wojskowowe w Bośnii i Hercegowinie wynoszą *netto* 4,365.000 zł.

Ministerstwo wojny żąda nadto kredytu dodatkowego za r. 1890 w wysokości 1,389.000 z powodu podrożenia cen naturaliów potrzebnych na wyżywienie armii; następnie zaś żąda, aby z kwoty przyzwolonej w r. 1890 na zaprowadzenie karabinów repetjerowych, pozwolenie zużyć pozostałe 972.000 zł. na rekonstrukcję karabinów 11 milimetrowych na 8 mm, a niemniej, aby z przyzwolonych w r. 1889 i 1890 kwot na „marynarkę“ pozostałe 120.000 wolno było obrócić na częściową spłatę ceny urządzenia statku „Tegethoff“; dalej by pozwolono ministerstwu wojny nieużyte dotychczas kwoty z nadzwyczajnego kredytu na wojsko, uchwalonego w r. 1889 i 1890 tj. z 29·7 milionów i z 2,674.000 zł., zniżyć jeszcze w przeciągu r. bieżącego a podobnie i z kredytu zwyczajnego przyznanego w r. 1889 i 1890 na wzmocnienie twierdzy przemyskiej i na marynarkę (500 000 i 300.000) pozostałe w całości sumy aż po koniec r. 1890 względnie 1891.

Z CHWILI.

Najwięcej omawianą kwestją chwili jest pochowanie zwłok śp. Adama Mickiewicza na Wawelu. Przynajmniej we Lwowie wszystkie inteligentne umysły tem są zajęte, o tem tylko mówią, o tem naradzają się, i nie wątpimy, że Lwów wystąpi na ten obrzęd z godnością stołecznego grodu słynnego z patrjotyzmu i czci dla przeszłości Polski. Inna rzecz, czy ten Lwów, z tego powodu nie psuje krwi strachajłom krakowskim, żeby broń Boże w objawach swego uniesienia, nie zagalopował się za daleko, i nie puknął — jak się tu mówi — jakiego demonstracyjnego fajerwerku, któryby się pomartwiły sfery sąsiadujące z lojalnością. Djabeł nie śpi, jabym nie dowierzał i kazał sobie do cenzury dostarczyć wszelkie, jeżeli już nie same zapalone głowy, to przynajmniej mówki przygotowane w tych głowach.

Z drugiej strony trzeba przyznać, że Kraków tego rodzaju uroczystości narodowe pasjami lubi i jak chce świetnie je urządza.

Szkoda, że my tu we Lwowie nie jesteśmy tak szczęśliwi, abyśmy mieli kogo odgrzebywać; z bieżącymi nieboszczykami mamy za to tyle biedy z powodu nieistnienia kaplic przedpogrzebowych, że czas byłoby, aby świetny magistrat pomyślał coś o tem. Wystawmy sobie, że ktoś z rodziny, mieszkającej w jednym lub dwóch pokoikach, powołany zostanie do chwały Bożej. Bardzo to smutna rzecz tracić drogą sercu osobę, ale smutniejsza jeszcze co z nią zrobić nim się ją pochowa, bo każdy mi przyzna, że trudno przebywać i spać razem z nieboszczykiem, zwłaszcza podczas gorących dni lata. A jednakże trzeba tak zrobić, jak się nie ma przyjaciół i znajomych, którzyby rodzinę zmarłego na parę dni do siebie przytulili. Tymczasem nieboszczyk mógł skończyć na zaraźliwą chorobę i miazmata zakaźne szerzą się po całym domu przez parę dni, więc gdzież tu jest mowa o warunkach sanitarnych, któremi się teraz cały świat zajmuje i dla których utrzymania społeczeństwo tyle ofiar ponosi. Że przodkowie nasi mieli tęższe nerwy i znosili z obojętnością wspólne mieszkanie z nieboszczykami, to nic dziwnego. Oni tak byli pewni życia przyszłego, że śmierć uważali za chwilową rozłąkę, ale dzisiejsze pokolenie przywiązane wygodami i konfortem do życia i tego padołu już nie płaczu, ale uciechy, boi się okrutnie tej chwilowej rozłąki i nie lubi patrzeć ani sąsiadować z kandydatami do karmienia się mlekiem i miodem na tamtym świecie, dlatego też wcale im tej uczty nie zazdrości. Ja sam, który się liczę do ludzi bardzo wytrawnych i filozofów, nie mogę obojętnie wchodzić do domu, w którego bramie anioł śmierci, hiszpańskiego wyrobu z fabryki zacnych braci Kurkowskich, wita mię i ogląda wzrokiem badacza, rychło też mam zamiar przenieść się na pola elizejskie.

We wszystkich miastach za granicą, a nawet u nas w Polsce, w Warszawie, przy kościołach parafialnych istnieją kaplice wyłącznie przeznaczone na odwieczny spoczynek zmarłych. Czyżby też we Lwowie świetnym ojcom miasta nie przyszła szczęśliwa myśl urządzenia podobnych kaplic przedpogrzebowych, gdzieby nieboszczyków zaraz po śmierci lokować można. Ja wiem, że to jest propozycja z mej strony zanadto śmiała, ale z drugiej strony dumny jestem z tej odwagi własnej, żem ją publicznie tu podniósł. Dużo, dużo potajemnie odpłynie wód w przykrytej Pełtwi, nim coś podobnego przyjdzie w naszej radzie na porządek dzienny, chyba że jaki przedsiębiorczy żydek weźmie się do tego i na opłatach pobieranych za lokację nieboszczyków zrobi dobry interes.

A propos szanownego magistratu, mamy drugą prośbę. Nie mamy nigdzie na publicznych spacerach gdzie usiąść. Ładnie to bardzo, że lojalny nasz magistrat trzymając się znanej dewizy: „stoimy i stać chcemy“ żałuje trochę desek na ławki w ogrodzie miejskim i na Wysokim Zamku i na Wałach. Wszak społeczeństwo nasze stoi tak już od czasu ministerstwa Taaffego coś lat dwanaście i czasby mu było choć trochę usiąść, a tu nie ma na czem. Niech młodsi stoją, a my trochę odpocznijmy. Ludność Lwowa powiększyła się znacznie, gości po spacerach publicznych pełno, więc poprostu staczają się walki o różnych podstępach, aby tylko zdobyć jaką ławkę.

Pogadankę niniejszą zacząłem od smutnych rzeczy, więc muszę ją smutną nowiną zakończyć, oto że w tym roku wszelkie festyny się nie udają z powodu deszczu, który jak na złość w każdy dzień świąteczny pada. Słuchacze uniwersytetu już liczyli sobie z góry na ładny dochodzik z festynu, a tu w niedzielę deszcz, we czwartek deszcz i zawiedziona nadzieja. Już to trzeba przyznać, że tym razem Pan Bóg więcej dbał o nasze kieszenie, aniżeli o kasę studentów i innych apetycznych stowarzyszeń, które lubią się pod tą formą festynową z różnemi facecjami udawać się do wspaniałomyślności naszej. Co prawda to nie grzech, ale byłby już czas zwolnić trochę w tem ssaniu ubogie kieszenie nasze. Człowiek tutejszy czemby on nie był i coby nie miał, nie może się ochronić od dwóch lub więcej datków dziennie. I nie dosyć, że sam daje, lecz panie łaskawy prócz tego wcisną mu jakąś listę, aby ssał drugich.

Szczególniejszym zaś darem i zręcznością w tem przykręcaniu śruby dobroczynnej do ssania odznacza się nasza przezacna płeć piękna. Czarujący uśmiech, miłe spojrzenie i inne tego rodzaju sidła zastawiają one na kieszeń naszą, aby tylko wyciągnąć z niej parę guldenów. Mój Boże, dawnemi czasy, kiedy byliśmy niemowlętami, darzyły one nas pokarmem, który nie wiele kosztował, — teraz i tego nie robią wyręczając się mamkami, ale za to ssą z nas bez miłosierdzia. Szanowne piękne panie, pofolgujcie trochę, bo dalibóg struna pęknie i zabraknie dla was na sukkie i kapelusze, a wtedy poznacie, że wasza dobroczynność na was się skrupi. Należy się w końcu i parę słów młodzieży naszej i przywódzcom licznej rzeszy stowarzyszeń, które dla wyzyskania publiczności do swoich celów, urządzają różne figle, zwane festynami, zabawami, rautami, koncertami itp. Bądź co bądź jest to w swoim rodzaju zbieranie jałmużny, a nie wiem czy w ten sposób wzmacnianie swej kasy godzi się z zasadami ambicji ludzkiej. Stowarzyszenie każde powinno stać o własnej sile członków i obracać się we własnem kołku, inaczej staje się instytucją do zbierania, a raczej wyciskania jałmużny od drugich, którzy do nich nie należą. Czy godność instytucji na tem nie cierpi, szczególniej u młodzieży — pozwalam sobie wątpić. Dawnemi czasy widzieliśmy i słyszeliśmy często o młodych ludziach, którzy ginęli z głodu a nie odważyli się ręki po jałmużnę wyciągać, i dla takich ludzi mieliśmy cześć. Dziś już wcale nie żenuje odzywanie się do dobroczynności publicznej i nie cięży w ręku grosz z tej strony rzucany. A czy to dobrze, czy ten sposób zaspakajanie swych potrzeb nie oddziaływa na przyszły charakter młodzieńca i nie uczy go pokłonów i żebraniny. Cały rozum dzisiejszy wysila się tylko na to zkąd i jak coś dostać, a nie na to jak uczciwie i godnie zapracować i sobie samemu być wszystko winnym. Niezależność, moi panowie, daje siłę charakterowi, daje szlachetną ambicję i stawia warunki — pokora zaś proszącego wyrabia służalczość i zniża poziom godności osobistej. Kto bierze łaskę, musi być potulnym i może tylko całować rękę a nie żądać — proszę, pamiętajcie o tem, jeżeli chcecie być obywatelami wolnej i niezależnej ojczyzny.

Nemo.

W motywach przedłożenia znajdujemy co do zaprowadzenia prochu bezdymnego następujące uzasadnienie:

Dokonane gdzieindziej, a we wszystkich większych armiach już zainicjowane wprowadzenie prochu bezdymnego w użycie, mianowicie dla broni ręcznej i dział polowych, wpłynęło do tego stopnia na właściwe działanie broni jak i na stosunki taktyczne w ogóle, że zużytkowanie nowego wynalazku i wielkich z niego wyrastających korzyści jest koniecznością nieodzowną, jeśli armia nie ma wobec nieprzyjaciela manipulującego prochem bezdymnym pozostać w tyle. Próby, dokonane z tym prochem w monarchii dały tak zadawalające wyniki, że można śmiało i bez wahania przystąpić do wyrabiania tego preparatu w wielkich ilościach. Wskutek zaprowadzenia jego, jest urządzenie nowej skarbowej fabryki do wyrabiania tego preparatu rzeczą nieodzowną, ponieważ istniejącej w Stein fabryki prochu strzelniczego przeistoczyć niepodobna, a zresztą i tak na wypadek nadzwyczajnych potrzeb zatrzymać ją należy. Koszta zaprowadzenia prochu bezdymnego wraz z kosztami urzędzenia fabryki wynosić będą 11,400.000 z czego do budżetu na 1891 wstawioną jest pierwsza rata w kwocie 2,500.000 zł., z zastrzeżeniem, że w danym razie, gdyby się okazała potrzeba przyspieszenia robót około zaprowadzenia prochu bezdymnego, przedstawione zostanie na najbliższej sesji delegacyjnej żądanie kredytu dodatkowego.

Przytaczamy jeszcze preliminarz ogólnych dochodów i wydatków na Bośnię i Hercegowinę. Przedstawia się on w sposób następujący:

A) Wydatki:

	zwyczajne zł.	nadzwyczajne zł.	razem zł.
Zarząd centr.	283.690	444.000	727.690
Admin. wewn.	4,581.149	646.092	5,227.241
„ skarbowa	3,393.018	122.200	3,515.218
Dep. sprawiedl.	552.700	113.300	666.000
Razem	8,810.557	1,325.592	10.136.149

B. Dochody:

Zarząd centralny	—	—	—
Admin. wewn.	533.750		533.750
„ skarbowa	9,648.400	1.000	9,649 400
Dep. spwawiedł.	2.000	2.500	4.500
Suma dochod.	10,184.150	3.500	10,187.650

Po odtrąceniu zaś wydatków w sumie (jak wyżej) 10.136,149

pozostaje nadwyżka . 51.501

Dla wyjaśnienia dodajemy że dochody są w następujący sposób obliczone: z dziesięcin 2,710.000 zł., podatek dochodowy i domowoczynszowy 685.000 zł., podatek od bydła drobnego 360 000 zł., podatek od szynków 45.000 zł., cła 708.000 zł., należytości od tytoniu 2,936.400 zł., od soli 1,067.000 zł., podatek konsumcyjny 310 000 zł. stemple i opłaty 582.000 zł.

Jeżeli teraz rzucimy okiem na wszystkie przedłożenia dotyczące budżetu, to przedewszystkiem uderzy nas jedna charakterystyczna cecha tego preliminarza, mianowicie, że wydatki na wojsko rosną zwolna ale nieustannie. W przedłożonym budżecie wydatki na wojsko powiększyły się znowu o 3·2 milj. z czego 3·1 milj. przypada na armię a 100.000 na marynarkę.

Przy dalszem jednak rozpatrywaniu preliminarza, już przy porównaniu wielkich cyfr końcowych, zastanawiają nas dwa jeszcze przedewszystkiem względy. Po pierwsze przy ważnej pozycji extra-ordynarjum na wojsko, mianowicie przy pozycji o dalszem wyrabianiu karabinów repetierowych znajdujemy kwotę mniejszą o 2·9 milj. od kwoty w preliminarzu z roku przeszłego wstawionej. W skutek obniżenia tej pozycji w porównaniu do roku zeszłego, wynosi cała przewyżka wydatków na wojsko obecnie żądanych, w porównaniu do wydatków na wojsko w roku ubiegłym, właściwie sześć miljonów, a nie jakby się zrazu zdawało tylko 3·2 milj.

Ale drugą rzeczą niezwykle ważną jest nieustanny wzrost wydatków zwyczajnych na wojsko, spowodowany coraz to nowemi zmianami w organizacji wojska i zaprowadzeniem coraz to nowych urządzeń i instytucji wojskowych.

Już w roku zeszłym wzrosły były zwyczajne wydatki na wojsko o 3 miljony; obecnie podniosły się one znowu jeszcze o 2 miljony — a w żadnym poszczególnym tytule nie mogliśmy zauważyć obniżenia się wydatków; wszędzie one są te same co dawniej lub... większe. Nie potrzebujemy chyba zwracać na to uwagi, że wzrost wydatków zwyczajnych, o 5 miljonów w przeciągu półtrzecia roku — tak długo bowiem prowadzi jenerał Bauer ministerstwo wojny — że wzrost taki, będący równocześnie obciążeniem ludności płacącej podatki, nie jest bynajmniej pocieszającym objawem.

Zaprowadzenie prochu bezdymnego przysporzyło nową pozycję w rubryce estraordinarium, pozycję na pozór wcale nie wielką bo wynoszącą tylko 2,500.000.

Nie wielka ta pozycja jest jednak tylko pierwszą ratą ogólnych wydatków na zaprowadzenie prochu bezdymnego — cała kwota jakiej jeszcze do tego potrzeba wynosi bagatelkę... koło 16 miljonów, nie licząc w to kosztów rekonstrukcji dział i i. wydatków z powodu nowego prochu. Jest także miła nadzieja, jakto już w powyżej podanych motywach przytoczyliśmy, że „gdy okaże się potrzeba, ministerstwo wojny zarząda na najbliższej sesji delegacyjnej dodatkowego kredytu na ten cel".

Niezużyte kwoty uchwalone jako ordinarium i extra-ordinarium w latach ostatnich, mają być jeszcze w roku bieżącym względnie przyszłym zużyte — naturalnie na cele, na które pierwotnie były przeznaczone, tj. w ogólności na przygotowania mobilizacyjne.

Na zaprowadzenie broni repetierowej, na co obrócono dotychczas od 1887 roku 37·2 miljonów, żąda ministerstwo obecnie 2 miljony — ale motywa zapowiadają dalsze wymagania w tym kierunku. Oto potrzeba jeszcze 9,772.300 złr. na ten cel i to na karabiny repetierowe dla piechoty i strzelców 5,166.000 złr., dla kawalerji 2,986.318 złr., a na przemianę 11-milimetr. karabinów na 8-milim. 1,620.000 złr.

Ponieważ na to obecnie zostaną uchwalone 2 milj. — przeto zostanie jeszcze 7,772.000 złr. do spłacenia w przyszłości.

Nieurodzaj roku zeszłego daje się uczuć i tutaj: z powodu drożyzny artykułów żywności, musi ministerstwo wojny żądać dodatkowego kredytu za rok 1890.

Z preliminarza ministerstwa spraw zewnętrznych zwracamy uwagę na dwa momenty: fundusz dyspozycyjny ma się zwiększyć obecnie o 100.000 złr., a na sofijską agencję preliminuje ministerstwo wydatki o kilkanaście tysięcy wyższe w porównaniu do wydatków r. z. — co może być dowodem zwiększenia się jej czynności i wagi.

Trudności ponoszenia kosztów wojskowych.

W Niemczech zajmuje sprawa ta żywo uwagę ekonomistów ze stanowiska czysto finansowego nawet. Jednem z pierwszych zadań nowego prezydenta banku, powiadają oni, będzie konferencja z innymi dyrektorami bankowymi dla naradzenia się w jaki sposób uzyskać zbyt na giełdzie, dla mających się wypuścić papierów długu państwowego, gdyż w dotychczasowej drodze nie da się to już dokonać.

Gdy w czasie obrad nad przedłożeniem wojskowem podniósł deputowany Richter, że ostatnia pożyczka państwowa tylko z trudnością da się uzyskać, zauważył sekretarz skarbu, prostując to twierdzenie, że państwo cały swój zapas złożyło, że bankierzy, którzy się zobowiązali do przyjęcia pożyczki, przyjęli ją i zapłacili, zachodzi tylko co do nich jedna trudność, że nie będą mogli dla swoich zapasów wyrobić zbytu u publiczności. Pan Maltzahn wypowiadał to z wesołą miną, jak gdyby mu się udało dowieść, że Niemcy są w pysznem położeniu; ale to, co powiedział jest wcale niedobrem.

Domy bankowe, które przyjęły od państwa ostatnią jego pożyczkę, przyjęły ciężar, do którego zniesienia dość mają siły. Jednakowoż nie będą one uważać tego ciężaru za przyjemność i wzbraniać się będą przyjąć nowy ciężar na siebie, zanim się tego pozbędą. A czego one uczynić nie chcą, tego inni uczynić nie mogą. Będzie wprost niemożliwem, w tych warunkach, jakie w ostatnich latach istniały, zaciągać nową pożyczkę. Trzeba się będzie chwycić podwyższenia stopy podatkowej lub jednej z owych sztuczek, przez które usiłuje się pożyczkę uczynić bardziej smaczną, skieruje się nawet apel do kieszeni zagranicy.

Nie przypuszczamy wcale, aby w tych stosunkach objawiało się niedowierzanie w finansową niezawodność państwa, wychodzi tu na jaw fakt, że kapitał zabezpieczający pożyczkę bardzo zeszczuplał; że państwa tylko w takim razie i nadal pożyczki zaciągać będą mogły, gdy się uciekną do kapitałów, przeznaczonych wyłącznie na rozszerzenie produkcji.

Przestroga jest dość wyraźną, aby miała przejść mimo uwagi.

W czasie pokoju głębokiego, ciężary długów, spoczywające na państwie nagle się wzmogły i gdy niedawno jeszcze sam kapitał do rozporządzenia się ofiarowywał, trzeba go teraz z oględnością wyszukiwać. Wydatki dadzą się wprawdzie dowolnie powiększać, ale kapitał, potrzebny tylko w ograniczonej mierze jest do rozporządzenia. Przez pracę trzeba go ciągle wydobywać, ale jeżeli się tej pracy przeszkody stawia, przeszkadza się zarazem wzrostowi kapitału. Między wszystkimi zarzutami, podniesionymi przeciw przedłożeniu wojskowemu i polityce kolonialnej, w cichości zarządzona przez prezydenta Kocha konferencja, jest najwymowniejszą.

Opiekunowie świętości narodowych.

Poznań d. 6. maja.

(Koresp. *Gaz. Nar.*)

Z okazji pogrzebu arcybiskupa Dindera, pierwszego cudzoziemca na stolicy prymasów polskich, otworzono grobowiec w kaplicy św. Trójcy w katedrze poznańskiej, by w pośmiertnych komnatach prymasów zrobić miejsce dla nowego towarzysza. Śmiertelne szczątki biskupów polskich zadrżały, gdy stuk odwalanych kamieni przerwał im sen twardy i gdy doszła do nich wiadomość, że nie rodak i brat, lecz Niemiec ma spocząć pośród nich. Ale już przepadło! Biegu nieszczęśliwych wypadków nikt powstrzymać nie zdoła. Kielich goryczy napełniony dla narodu polskiego wypić musimy aż do dna i pić o musimy wszyscy: żywi i umarli nawet.

Lecz przypatrzmy się, jak też to wygląda ten grobowiec prymasów polskich i w jakim stanie się znajdują te drogie dla każdego polskiego serca szczątki. Po długich korowodach udało mi się otrzymać klucz od kaplicy, w której znajduje się wejście do podziemia i wystarawszy się o kawałek świecy, sam w towarzystwie tylko jednego obywatela miejscowego p. K. (służba bowiem kościelna zatrudnioną była przygotowaniami pogrzebowymi) udałem się do kaplicy wyż wspomnianej (św. Trójcy). Na środku kaplicy otwór do sklepów, obok otworu leży odwalony kamień. Po 12 stopniach kamiennych wchodzi się do wnętrza. Chłodne, grobowe, ciężkie powietrze oświadczyło naszym zmysłom powonienia, że dłuższy pobyt w tych murach, pośród umarłych mógłby co najmniej stać się dla zdrowia szkodliwym. Zstąpiwszy z ostatniego stopnia, znaleźliśmy się u celu. Odgłos naszych kroków i światło świecy spłoszyło myszy, mające swe gniazda w biskupich czaszkach, a przestraszone nietoperze wyleciały przez piwniczne okna.

Jakiż widok przedstawił się naszym oczom? Na prawo w pierwszej krypcie w dużej dębowej skrzyni stoi trumna, najlepiej zachowana ze wszystkich innych — to trumna arcybiskupa Dunina. Obok tejże leży odwrócona na bok z rozwartem wiekiem trumna arcybisk. Przyłuskiego. Te dwie trumny znajdują się na podmurowanem podwyższeniu. Na ziemi, po lewej stronie trumny Przyłuskiego spostrzegłem wieko, do jakiejś trumny należące, a pod nim kilka kości z rąk i nóg i kilka żeber, kawałek szaty kościelnej itd.

Jakkolwiek uprzedził mię jeden z kanoników kapituły, że dwukrotna powódź w r. 1888 i 1889 ogromne sprawiła w podziemiach kościoła spustoszenie, że trumny woda przenosiła z jednej krypty do drugiej, że słyszano odgłos uderzeń pływających trumien o ściany sklepień, woda bowiem sięgała aż do posadzki kościelnej — nigdy jednak nie przypuszczałem podobne obaczyć zniszczenie, a jeszcze mniej przypuszczałem, by kapituła tak mogła dbać o szczątki drogich osób, które niegdyś w jej skład wchodziły i by nie zapobiegła, jeżeli już nie powtórnemu wtargnięciu wody do piwnic kościelnych, to przynajmniej zaprowadziła ład i porządek w grobowcach.

Lecz idźmy dalej.

Po usunięciu wieka, które nam zawadzało tak, iż nie mogliśmy się dostać do tylnych krypt, weszliśmy, zważając ile możności, by nie deptać kości nieboszczyków, rozrzuconych po ziemi, do krypty lewej. Zgroza. Ust nie mogłem otworzyć, patrząc na widok, jaki się moim przedstawił oczom. Na prawo, pod ścianą stoi na ziemi trumna na pół zgniła; z blachy dobrze zachowanej, dowiedziałem się, że w niej spoczywa Jan Kanty Dąbrowski, biskup poznański ur. 1791 r., umarł 1853. Obok niego stoi rozbita, zupełnie zniszczona, aksamitem pokryta trumna Stanisława Karońskiego, zmarłego w roku 1809. Dalej na lewo, widzisz wieka, — tam dalej spody rozmaitych trumien, kawał pastorału, trochę kości, zaśniedziałe szaty, wszystko zwalone jedno na drugie, ot — jak stare rupiecie nikomu niepotrzebne. Jak z położenia sądzić mogę, stały tam niegdyś cztery trumny. Na widok tego niedbalstwa i spustuszenia, złość, gniew, oburzenie, wszystkie zjadliwe uczucia mną wstrząsnęły. Tylko malarz mógłby dać słaby obraz zniszczenia i całego stanu grobu — słowami opisać się nie da. Wylazłszy z tej krypty, zwróciliśmy się do drugiej, równoległej do niej, a przedzielonej tylko grubym murem. Wejść do niej było niepodobna, przeciąg powietrza gasił nieustannie świecę, a trumna biskupa Dunina tak zastawiła wejście, że z wielkim trudem chyba tylko pełzając na piersiach, możnaby się tam dostać. Nie mogąc wejść aż do krypty, starałem się wejrzeć ile możności, jak najdalej w głąb, przyświecając sobie świecą. Po prawej stronie krypty leżało kilka desek z jednej trumny, druga zaś zupełnie cała zapadła w głęboki dół, zapewne wirem wody wydrążony.

Ztąd zwróciłem się ze swym towarzyszem do krypty tylnej i tu nie mniej przykry przedstawił nam się widok. Na prawo pod ścianą leży spód trumny, odwalone wieko leży pod ścianą przeciwległą. W trumnie kawał zapleśniałej szaty, złocona infuła, kilka kości, dalej znajdują się jeszcze jakieś dwa wieka, obok na ziemi leży czaszka jakiegoś prymasa, przy niej dwie kości z nóg i ornat prawie w całości zachowany. Czarne, straszne oczodoły czaszki zdają się mówić: „Patrz, jam był niegdyś prymasem, zastępcą króla polskiego, pierwszą po nim osobistością w Królestwie polskiem, dziś leżę na ziemi wśród błota i robactwa. Szaty piękne ze mnie zleciały, uciekł blask i sława, pozostały wstręt i odraza trupia. Wszystko znikome na świecie, prócz uczciwego charakteru i zostawionego dobrego imienia, które mają wartość i prawdziwą cenę. Jeżeli możesz, to wstaw się w mojem imieniu i poproś, by się zlitowali i kości moje w jedno zebrali miejsce; niech nie zostawiają mnie i moich towarzyszy w tym prochu i błocie dla zabawy myszom i nietoperzom. A tobie powiadam, pamiętaj o tem, co tu widzisz, bo i ciebie te czeka"... Czaszka ta prawdopodobnie należy do biskupa Wolickiego, który tutaj pochowany został wraz z Górzyńskim.

Oto obraz słaby grobowca tumu poznańskiego, w którym składają na wieszny odpoczynek prymasów Polski.

Widok robi nader przykre wrażenie, i ciśnie się do głowy mnóstwo myśli nad znikomością świata, kruchem jestestwem człowieka, potęgą czasu i niedbałością ludzką. Szczęśliwi, którzy pozostawią takich, którzyby mieli staranie o ostatnie szczątki ziemskiego życia, — o trumnę, ostatni przybytek na ziemi.

Prymasi polscy i tego nie znaleźli w Poznaniu. Niedbałość ludzka połączyła się ze złośliwością natury, by nie uszanować i zniszczyć to, co nawet narody barbarzyńskie przed tysiącami lat szanowały i czciły.

Uspakajające zaprzeczenie.

W *Kölnische Zeit.* i w kilku innych niemieckich dziennikach pojawiła się korespondencja z Belgradu, której treść w połączeniu z projektowaną obecnie podróżą cesarza Wilhelma do Petersburga — mogłaby zaniepokoić wszystkich zwolenników trójprzymierza, gdyby na szczęście treści tej korespondencji, wiadomości dochodzące z Bułgarii nie zaprzeczyły.

Korespondencja wspomniana donosi o wielkiej grzeczności zrobionej rzekomo Rosji przez niemieckiego jeneralnego konsula Wangenheim'a na polecenie berlińskiego ministerstwa spraw zewnętrznych, a mianowicie o wręczeniu bułgarskiemu rządowi, w czasie trwania procesu Panicy noty protestującej energicznie przeciwko wmieszaniu w sprawę spisku Panicy „władzcy i rządu pewnego mocarstwa". Wręczenia tej noty, według tenoru wspomnianej korespondencji belgradzkiej, miało być następstwem, że w procesie Panicy prokurator Markow cofnął stanowczo dość jasno w akcie oskarzenia wyrażone twierdzenie o oficjalnym współudziale w wzmiankowanej sprawie cara, jego rządu i posła rossyjskiego w Bukareszcie p. Hitrowo.

Nadto mieli jeszcze ministrowie na naradzie w Burgas pod przewodnictwem ks. Ferdynanda, już po cofnięciu tego delikatnego ustępu z aktu oskarzenia przez prokuratora, postanowić przesłuchanie Markowa w tym względzie.

O takim skutku wspomnianej noty miał też zaufany rosyjskiego rządu, mieszkający w Sofii, p. Komissarow, donieść telegraficznie do rosyjskiego poselstwa w Belgradzie.

Na szczęście jednak tej wiadomości z Belgradu, — o czem już na początku artykułu wspomnieliśmy — zaprzeczają urzędowo z Sofii i z Berlina.

W rezultacie okazuje się zatem, że zbytnia skwapliwość sfer rządowych serbskich, aby przedstawić w świetle upokarzającym rządy i serbskie i bułgarskie przez rozpuszczenie pomienionej wiadomości, doprowadziła li tylko do tem lepszego skonstatowania udziału Rosji urzędowej w spisku Panicy, a rządowi serbskiemu przyniosła niemiłe zaprzeczenie, przeciw któremu niełatwo mu będzie wystąpić.

Pozostanie zaś pana Wangenheima na urzędzie konsularnym w Sofii, stwierdzone urzędownie, zmienia się w powodzenie polityczne nieuzuawanego rządu bułgarskiego. Takiego rezultatu nie oczekiwali z pewnością gorączkowi przyjaciele Rosji w Belgradzie, rozsyłając skwapliwie senzacyjną wiadomość o rządzie bułgarskim.

Sprowadzenie zwłok Mickiewicza.

Wczoraj po południu o godz. 1/26 zebrali się w gmachu sejmowym członkowie krajowego komitetu, powołanego przez Wydział krajowy dla urządzenia uroczystości sprowadzenia do kraju zwłok Adama Mickiewicza i złożenia ich na Wawelu.

Zgromadzeniu przewodniczył p. marszałek krajowy; obecnych było dwudziestu kilku członków komitetu. Po dłuższej dyskusji uchwalono wysłać do Paryża deputację celem przewiezienia zwłok Adama Mickiewicza do kraju. Misję tę poruczono pp. dr. Asnykowi, Grzybowskiemu prezesowi Czytelni akademickiej w Krakowie i jednemu członkowi Wydziału krajowego, który przez tę władzę będzie delegowany.

Uchwalono dalej uzupełnić skład krajowego komitetu przez powołanie do jego grona wszystkich członków byłego komitetu krakowskiego. O zapewnianie bezpośredniego udziału dziennikarstwa komitet wcale się nie postarał. Zapomniał nawet widocznie o tem, które z pism dało inicjatywę, by Wydział kraj. zajął się sprawą sprowadzenia zwłok Mickiewicza, albowiem i z redakcji tego pisma nikt nie został do komitetu zaproszony. Roztropnem takie postępowanie w żadnym razie nazwać nie można.

Po przeprowadzeniu dłuższej dyskusji nad tem, wiele i przez kogo ma być mów wygłoszonych, uchwalono, iż mów ma być cztery. Pierwszą wygłosi imieniem kraju marszałek krajowy na dworcu kolejowym przy odbiorze trumny ze szczątkami, następnie zaś wygłoszą mowy: dr. Asnyk i hr. Stanisław Tarnowski, a w kościele delegat ks. biskupa krakowskiego.

Z kolei uchwalono wybrać subkomitet dla przeprowadzenia, w porozumieniu z Wydziałem krajowym, potrzebnych do uroczystości pogrzebu przygotowań. W skład subkomitetu weszli pp.: dr. Asnyk, dr. Estreicher, dr. Korczyński, dr. Paszkowski, dr. Szlachtowski, hr. St. Tarnowski, dr. Weigel, delegat ks. biskupa krakowskiego i delegat Wydziału krajowego. Przewodniczącym tego subkomitetu będzie delegat Wydziału krajowego, a subkomitet urzędować będzie w Krakowie.

Dłuższą i więcej ożywioną dyskusję wywołała kwestja wysłania zaproszeń do wzięcia udziału w uroczystości, mianowicie, do których osobistości i instytucyj zaproszenia te wysłać należy. Do uchwały żadnej w tym kierunku nie przyszło, i poruczono tylko sprawę tę subkomitetowi do załatwienia

W subkomitecie zajmującym się sprowadzeniem zwłok Mickiewicza, zasiada z ramienia Wydziału krajowego, członek tegoż hr. Antoni Wodzicki, który wyjeżdża dzisiaj do Krakowa celem objęcia przewodnictwa.

Od Administracji

„Gazety Narodowej."

Dla nowo przystępujących prenumeratorów, *którzy dotychczas nie abonowali „Gazety Narodowej" z powodu wyższej jej ceny prenumeracyjnej, aniżeli pewnego szkodliwego pisma tutejszego, obniża administracja w poszczególnych wypadkach, na żądanie* **potrzebujących** *tego, cenę prenumeracyjną miesięcznie z 2 zł. na 1 zł. 10 ct., a kwartalnie z 6 zł. na 3 zł. 30 ct.*

Za normę wszakże poczytywać należy ceny zamieszczone w tytułowym nagłówku.

Zapraszając szanowną publiczność do przedpłaty na *Gazetę Narodową*, przypominamy, że obecnie nowo wstępujący prenumeratorowie a potrzebujący tego, mogą otrzymać nasze pismo za cenę najtańszą w publicystyce krajowej, bo za 1 złr. 10 ct. miesięcznie a 3 złr. 30 ct kwartalnie. Wydawnictwo *Gazety Narodowej* zdecydowało się na tę ofiarę nakładową w celu położenia tamy szerzeniu się szkodliwego pisma, które z pełną świadomością swej szkodliwości narodowej, poparte subwencją, taniością tylko może sobie zdobyć zastęp abonentów. Wydawnictwo *Gazety*, pomne słów wielkiego poety, że „narodu duch otruty, to dopiero bolów ból", postanowiło tedy jedynym środkiem jakie miało: gotowością do ofiary pieniężnej, położyć tamę zatruwaniu ducha publicznego, umożliwiając wszystkim, którzyby z powodu niedostatecznej swej zamożności nie mogli pełnej ceny prenumeracyjnej *Gazety* opłacić, nabywanie jej za cenę wyjątkową, bo za połowę. Po za tę granicę wydawnictwo nie widziało potrzeby wychodzić, skoro samo opiera się na ofiarności płynącej z pracy osobistej, dla tego też jako normę utrzymuje dawną cenę prenumeracyjną dla dawnych abonentów, którzy prenumerowali pismo po tej cenie, gdy ono przy mniejszych kosztach nakładowych było wydawane, i dla tych wszystkich, których środki materjalne zniżki tej nie wymagają.

Zarazem ujednostajniliśmy cenę prenumeraty tak normalnej jak i wyjątkowej dla prenumeratorów zamiejscowych i miejscowych przy odsyłaniu im dziennika do domu. Koszta materjalnego bowiem wygotowania dziennika wraz z dostarczeniem do domu równają się zupełnie kosztom produkcji numeru na prowincję wysyłanego, nie ma zatem żadnej podstawy, by go miejscowym zamożnym prenumeratorom dawać taniej kosztem zamiejscowych lub wydawnictwa, zwłaszcza, że cena normalna nie jest wcale wyższą od ceny miejscowej tańszego z dwóch dzienników krakowskich.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 7. czerwca.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała ks. Jana Wnękowicza, admiuistratora parafii rz. kat. w Bochni, stałym nauczycielem religii obrz. łacińskiego w szkole etatowej 6-klasowej męskiej w Bochni.

* **Marszałek krajowy Jan hr. Tarnowski** wyjechał dzisiaj do Dzikowa.

* **Namiestnictwo** nadało prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Huziejowie ks. Teofilowi Górnikiewiczowi, gr. kat. administratorowi tamże.

* **Z życia towarzyskiego.** W Meranie d. 24 maja odbył się ślub panny Adeli Czarnowskiej, córki p. Aleksandra i Amelji z Tabęckich Czarnowskich, z p. Stanisławem Łubieńskim, synem Władysława i śp. Jadwigi z Ciechomskich.

* **Oświetlenie gazowe** otrzymają obecnie ulice Fredry i Akademicka, a to po stronie prawej. Roboty są w pełnym toku i niezadługo zostaną ostatecznie wykończone.

* **Ciężkie obrażenie ciała.** Zarobnik Daniel Jabłoński, został wczoraj przez robotnika Wasyla Kossa za rogatką stryjską tak mocno pobity, że musiano go odstawić do szpitala. Koss mianowicie oderwał mu lewe ucho.

* **Polacy na Bukowinie** pragną się przyłączyć do wycieczki lwowskiej na pogrzeb zwłok Mickiewicza i rozpoczęli składkę na srebrny wieniec. Kieruje tem redakcja tamtejszej *Gaz. Polskiej.*

* **Festyny.** Festyn akademicki, który miał się odbyć we czwartek, przeniesiony został na niedzielę. Program pozostaje niezmieniony, tylko loterja na tej zwłoce zyskała, gdyż nadesłano wiele fantów, które się do bogatszego uposażenia jej przyczynią. Jutro więc na znak dany strzałami moździerzowemi pospieszą lwowianie i lwowianki na Wysoki zamek, aby tam spędzić kilka godzin wesoło.

W Kisielce odbywać się znów będzie zabawa na korzyść kolonii wakacyjnych dla dzieci żydowskich. Program oznajmia ją światu, — olbrzymie afisze porozlepiane po rogach ulic. I tu niewątpliwie nie zabraknie publiczności.

Trzeci festyn zapowiedziany na jutro, mający się odbyć na rzecz korpusów wakacyjnych i kolonii rymanowskiej, został na razie odwołany, gdyż komitet wykonawczy, chcąc jak najbardziej uświetnić tę zabawę w ostatnich dniach jeszcze przedsięwziął nowe zarządzenia, które wiele czasu wymagają, ale za to festyn odbędzie się w przyszłą niedzielę o wiele wspanialej aniżeli to było zapowiedziane.

* **Zmiana własności.** P. Tytus Korytowski nabył wczoraj majątek tabularny Niestanice, około 1600 morgów obszaru w pow. kamioneckim od izraelitów Osjasza Losza i Mendla Ekiera.

* **Szkoła robót ręcznych.** Mało komu we Lwowie wiadomo, że przy szkole Św. Anny istnieje szkoła robót ręcznych, zaprowadzona na próbę przez miejscową radę szkolną. Onegdaj mieliśmy sposobność przyglądnąć się bliżej samej nauce i wyrobom wykonanym przez dziatwę szkolną i nie możemy powstrzymać się od uznania tak dla inicjatorów jak nie mniej i dla nauczyciela p. Eugeniusza Kiszelki. W przeciągu kilku miesięcy nabrała dziatwa zadziwiającej wprawy; okazy robót piłeczkowych zdumiewają czystością wykonania i poprawnym rysunkiem, setki ramek i rameczek, najrozmaitsze podstawki, przyciskacze i noże do papierów, koszyki i etażerki i tp. wszystko to zgrabne i piękne. W dziale galanterji introligatorskiej mnóstwo pudełek, począwszy od całkiem pojedynczych aż do wybrednie okazałych — przysłaniacze na lampy z bibułki kwiatowej, cięte z papierków podstawki, mozaikowe krzyżyki z rurek papierowych — wszystko tam znaleść można. Za granicą istnieją takie szkoły od kilku już lat a próba zrobiona we Lwowie powinna zachęcić Radę szkolną miejscową do rozszerzenia nauki robót ręcznych na wszystkie szkoły lwowskie. W takim razie okazałaby się potrzeba kreowania stałej posady nauczyciela dla tych robót, co jednak nie powinno odstraszać sfer decydujących ze względu na znaczne i widome korzyści jakie dziatwa z tej nauki odnosi.

26. bm. będą wyroby te wystawione na widok publiczny i radzimy szerszej publiczności zapoznać się z nimi, czego z pewnością nie pożałuje.

* **Kradzież w budynku sądowym.** W Gródku, w nocy na 2. b. m. włamali się złodzieje do lokalności sądu, pomieszczonego w jednym budynku z starostwem i urzędem podatkowym, rozbili po wyważeniu drzwi w biurze ksiąg gruntowych w parterze okutą skrzynię kasową i wyjęli z niej około 150 zł. gotówką, oraz kilka kosztowności, dalej szufladę, z której zabrali stemple. Na pierwszem piętrze wyjęli drzwi do kancelarji naczelnika sądu i rozbili tam wszystkie szafy i szuflady. Wyważyli jeszcze drzwi do komórki, z której zabrali łopatę, znalezioną następnie w biurze hipotecznem. Przyaresztowano już indywiduum, silnie poszlakowane o popełnienie tej kradzieży.

* **Uroczystość Bożego Ciała** w Wiedniu. Na procesji Bożego Ciała był cesarz i wszyscy bawiący w Wiedniu arcyksiążęta. Jeden z 6 koni, zaprzężonych do powozu cesarza, spłoszył się i upadł na ziemię; wkrótce jednak się uspokoił. Cesarz pozostał w powozie.

* **„Gwiazda"** lwowska, urządza jutro w niedzielę 8. bm. zabawę towarzyską w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem złożonem z trzech wesołych komedyjek a mianowicie: „Żywy nieboszczyk", „Moja córeczka" i „Piosnka wujaszka". W ostatniej bierze współudział sympatyczny artysta naszego teatru p. Linkowski.

Uważamy za zbyteczne zachęcać publiczności do wzięcia licznego udziału w tej zabawie, ponieważ „Gwiazda" cieszy się od dawna zasłużonem uznaniem i niepodzielną sympatją całego ogółu.

* **Grady** W Bereźcu w pow. rudeckim spadł 24. zm. grad i wytłukł zboże w polach, a po ogrodach jarzyny.

* **Zmarli** we Lwowie: Eugenja z Marszałkiewiczów Strassern zmarła w 48 r. życia.

Walentyna z Głowackich Stojałowska, wdowa po adwokacie kraj., w 57 r. życia zmarła d. 2. bm. w Gleichenbergu. Eksportacja zwłok nastąpiła w d. 6. bm. z dworca kolei żelaznej wprost na cmentarz tarnowski.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 7. bm. o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie licząc od 12. godz. w południe d. 6. bm. do 12. godz. w południe d. 7. bm., mieliśmy wiatr co do kierunku zmienny, co do siły mierny (2·0), niebo przeważnie zachmurzone, powietrze wilgotne (71% wilg. wzgląd.), opad: deszcz, chwilowy, wysokość opadu 2·0 mm.

Średnia temperatura w tym czasie była + 14·7°C, najwyższa + 21·0° C wczoraj w południe, najniższa + 9·8° C w nocy.

Uwaga: Wczoraj około 4. po południu padał deszcz ulewny; dziś rano mgła mała i rosa.

Zniżka barometryczna 750—755 mm. znajdowała się na wyspach Szetlandzkich; zwyżka 770 do 765 mm. w półn. Hiszpanii.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godz. rano 759 mm. Barometr opada.

Prognoza na 2 doby następne od 12. g. w południe d. 7. bm. do 12 w południe d. 9. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku przeważnie zachodni, co do siły mierny (2·4); średnia temperatura w tym czasie podniesie się do + 19·0° C; stan nieba będzie zmienny, względna wilgotność powietrza pozostanie około 55%; opad: deszcz z przerwami, chwilami pogodnie. Powietrze skłonne do burzy.

* **Jutro**, d. 9. czerwca: św. Pryma i F. — św. Nykyty Pr.

— **Krwawa walka w wagonie.** Dnia 30. maja br. eskortował z Darmstadtu wachmistrz żandarmerji Suttner z drugim jeszcze żandarmem dwóch na dłuższe więzienie skazanych zbrodniarzy, napowrót do więzienia w Plassenburgu. Więźniowie skuci tylko na jedną rękę przyszli niewiadomym sposobem w posiadanie noża i kawałka blachy i pomiędzy stacjami Mainroth a Maintens rzucili się na żandarmów, kalecząc ich na twarzy i szyi. Napadnięci dopadli wreszcie broni i jednemu z zbrodniarzy rozpłatali głowę cieciem pałasza, porąbawszy drugiego bardzo ciężko. Ponieważ w coupé nie było sygnału alarmowego dojechali aż do stacji, gdzie gdy otworzono drzwiczki wagonu okropny przedstawił się widok. Cały przedział pływał formalnie w krwi sączącej się z ran wszystkich czterech podróżnych. Po doraźnem zaopatrzeniu odstawiono zbrodniarzy do szpitala więziennego w Plassenburgu.

— **Śnieg.** W Zakopanem spadł w nocy 2. b. m. śnieg i leżał do 8 godziny rano, temperatura spadła do 2 stopni R.

— **Gwałty Albańczyków.** Okolica Ipeku w starej Serbii jest od dłuższego czasu widownią bezustannych gwałtów spełnianych na miejscowej ludności chrześciańskiej przez bandy Albańczyków. Przy bezwładności władz miejscowych nachodzą rozzuchwalenci opryszki domy spokojnych mieszkańców i zmuszają prawowitych właścicieli do opuszczenia takowych, które następnie sami zajmują. Rozumie się, że bez rozlewu krwi nie obejdzie się w takich wypadkach. Niedawno zmusili w Dreksicy miejscowego Kaimakana do opuszczenia budynku urzędowego a gdy powrócił z silną eskortą i objął dom napowrót w posiadanie urządzili formalne oblężenie. Liczna banda Albanczyków napadła kilka tygodni temu na wieś zamieszkaną przez chrześcian i zmusiła większą połowę ludności do opuszczenia rodzinnych zagród

przyrzekając im bezpieczną eskortę do granicy serbskiej. Mimo tego zostali biedni wychodźcy napadnięci przez inną, także z Arnautów złożoną bandę. Zabito 15 a 35 zraniono, zabrano im resztę rzeczy, które mieli z sobą a żony i córki pohańbiono Co uszło żywcem przez granicę wpadło w ręce tureckich żołnierzy, którzy biedaków pod pozorem zabronionego przekroczenia granicy osadzili w aresztach.

— **Nowa instytucja finansowa** powstaje w Petersburgu pod nazwą „Bank francusko-rosyjski", w której znaczny udział przyjmą kapitały francuskie. O bliższej działalności i celach tej instytucji dziś jeszcze nie można nic pewnego powiedzieć, ponieważ brak dotychczas szczegółów, na wszelki wypadek jednak lokowanie kapitałów francuskich w Rosji, jest znamieniem panujących obecnie prądów politycznych i głoszonej szeroko przyjaźni francusko-rosyjskiej. Dyrektorem tej nowej instytucji mianowano p. Władysława Czamańskiego, byłego urzędnika banku polskiego, a obecnie jednego z dyrektorów banku azowskiego.

— **W Iławie**, w Poznańskiem, powiesił się nauczyciel we własnem mieszkaniu. Na stole pozostawił kartkę po niemiecku napisaną w te słowa: „Świetność stanu nauczycielskiego!"

— **Na dochód budowy sali „Sokoła"** w Tarnopolu odbędzie się 15. bm. wielki festyn ludowy w ogrodzie miejskim tamże, połączony z loterją fantową i grą w kwiaty przyczem wieczór spalone zostaną ułożone przepysznie ognie sztuczne. Podczas festynu pojawi się „Jednodniówka."

— **Dobra Nieświeskie.** Rząd rosyjski zezwolił na odroczenie sprzedaży dóbr Nieświeskich do lat sześciu dlatego, żeby umożliwić synowi księżnej Hohenlohe uzyskanie poddaństwa rosyjskiego przez pięcioletnie zamieszkanie w Rosji. Wobec tego dobra nie pójdą na sprzedaż i zostaną przy obecnych posiadaczach.

— **Silna choleryna** pojawić się miała w Elizawetgradzie.

— **Udział Polaków w wyprawie naukowej.** W liczbie członków nowej belgijskiej wyprawy naukowej, mającej na celu zbadanie odległych brzegów rzeki Kongo, znajduje się p. Jan Piotrowski, syn urzędnika z kolei warszawsko-petersburskiej. P. Piotrowski otrzymał wykształcenie specjalne i w wyprawie zajmie stanowisko rysownika-technika.

Polak w Chinach Rodak nasz p. Chodźko, kapitan towarzystwa doków w Hai-fong w Indochinach, odznaczył się zręcznością i przytomnością umysłu przy ratowaniu rozbitej w kanale Nam-dints szalupy. P. Chodźko jest synem Aleksandra, znanego przyjaciela Mickiewicza i jego następcy na katedrze literatury słowiańskiej w Collège de Frange.

Teatr, literatura i muzyka.

— (*W*) **Teatr.** Wczorajszem odtworzeniem roli Cyprjanny w komedji „Rozwiedźmy się", przekonała nas panna Marczello, że talent jej nie ogranicza się ściśle na role o zakroju poważnym, lecz sięga także w dziedzinę lekkiej komedji, gdzie z równą znajomością rzeczy i niespożytym swym temperamentem wywołuje te same efekta. Rozkapryszona a jednak w gruncie rzeczy najlepsza żona, fantazująca o uroku rozkoszy zakazanych lecz za uczciwa, żeby w danym razie wykroczyć po za granice lekkiej kokieterji, wzdychająca do czegoś nieokreślonego, coby się różniło od dotychczasowej jednostajności — znalazła w artystce wyborną reprezentantkę. — Płacz i śmiech następowały po sobie z taką niekłamaną szczerością, tyle wdzięku i prostoty przebijało w całem traktowaniu roli, że zgromadzona publiczność pozostawała od początku do samego końca pod wrażeniem uroku, jaki wiał od tej prawdą tryskającej postaci. Doskonałym mężem był p. Kwieciński i godnie walczył z panną Marczello o palmę pierwszeństwa. Słowo uznania należy się p. Walewskiemu za poprawne odegranie roli niefortunnego seladona.

— Moszkowski mianowany został dyrektorem Towarzystwa muzycznego w Berlinie na miejsce Brucha.

— Oj ci mężczyźni, komedję Zalewskiego wystawia teatr warszawski w bieżącym miesiącu

— Bracia Reszkowie, mają w przejeździe z Petersburga zatrzymać się na dni kilka w Warszawie i wystąpią na tamtejszej scenie. Występy rozpocząć się mają od „Romea i Julji," a dochód z przedstawień przeznaczony na cele dobroczynne.

— „Figaro" paryski jest własnością towarzystwa akcyjnego. W r. 1889 dochód głośnego pisma bulwarowego wynosił okrągłych 6.000.000. Z abonamentu wpłynęło 1,645.000 franków, z rozsprzedaży kolporterskiej 2,141.000 z inseratów i reklam 2,228 000 fr.

— Część artystów teatru krakowskiego udała się pod kierunkiem p. Winiarskiego do Tarnowa, gdzie da kilka przedstawień. Z Tarnowa puści się sympatyczna drużyna w dalszą wędrówkę artystyczną do Przemyśla Jarosławia, Stanisławowa itd. a aż w lipcu zawita do Szczawnicy, gdzie blisko 2 miesiące zabawi. Personal składa się z 30 osób.

— Jako osobna odbitka z *Revue de droit international* wyszła obecnie broszura prof. dr. G. Roszkowskiego p. t. „De la codification du droit international."

— „Obrazki szare", powiastki i nowele K. Junoszy, ukazały się w druku. Jestto zbiór drukowanych już prac znanego nowelisty i zawiera: „Po burzy", „Pokój przy familii", „Sukcesja po Gozdawach", „Cud w Kirkucie", „Nie odchodź" Każda z nich nosi na sobie cechy wybitnego talentu autora, który już zyskał sobie zasłużone uznanie.

— Repertoar teatralny: Dzisiaj w sobotę „Adryanna Lecouvreur". Czwarty gościnny występ panny Heleny Marcello artystki teatrów warszawskich. — W niedzielę na powszechne żądanie po raz drugi „Właściciel kuźnic" z panną Marcellą. — W poniedziałek nie ma przedstawienia — We wtorek „Frou-Frou", występ panny Marcello

Dział ekonomiczny.

Zgromadzenie lwowskiego Oddziału Towarzystwa gospodarskiego galic., oraz zwidzanie gospodarstwa szkół krajowych w Dublanach z pouczeniami na miejscu przy współudziale pp. profesorów, odbędzie się w niedzielę dnia 15. bm. o godz. 3½ po połud. w lokalnościach wyższej szkoły rolniczej w Dublanach

Targ zbożowy. Lwów 7. czerwca. Dziś notujemy za 100 klg. loco Lwów: Pszenica gotowa 7·— do 7·40, na termina 6·— do 6·50, żyto na termina 4·50 do 5·—, gotowe 5·75 do 6·25, rzepak 10·— do 10·25, chmiel za 56 kilo —·— do —·—; spirytus za 10 000 lit. pret. loco Lwów 10·75— do 11·—, loco stacje kolei złr. 9·75 do 10·25.

Pomimo dość pomyślnych wieści co do stanu tak ozimin jak i jarzyn — usposobienie nie-

zdołało się dotąd ożywić — zbyt utrudniony. Ceny więcej nominalne. Jedynie na owies popyt więcej ożywiony.

Ze stanisławowskiej kasy oszczędności. Stan wkładek kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z dniem 30. kwietnia 1890 u 5590 stron: 1,674.770 zł. 76 ct. W miesiącu maju 1890 r. włożyło na dawne książeczki 529 stron, na nowe książeczki 154 stron, razem 683 stron 70.109 zł. 90 ct Wyjęto zaś: częściowo 272 stron, zupełnie 160 stron, razem 432 stron 61.098 zł. 50 ct. Przybyło zatem 9011 zł. 40 ct.

Stan wkładek z dniem 31. maja 1890 roku wynosi u 5584 stron 1,683.782 zł. 16 ct.

— Na posiedzeniu członków biura konserwatorskiego szeroko omawiano sprawę spisania zabytków historycznych w kraju. Do uchwał praktycznych na razie nie przyszło, teorytycznie atoli omówiono rzecz wcale szczegółowo. Zdaniem konserwatora p. Wład. Łozińskiego konserwatorowie, każdy w swoim okręgu, osobiście lub przy pomocy uproszonych i zainteresowanych taką ważną pracą osób, mogą i powinni dostarczać materjału, który w miarę swego opracowania albo zaraz mógłby być ogłoszony albo wzbogaciłby tekę informacji dla specjalnego badacza Wielką pomoc w takiej pracy należy sobie obiecywać z kółek naukowych prowincjonalnych, które za inicjatywą i według referatu prof. Ksawerego Liskego, przygotowanego na tegoroczny lwowski kongres historyczny, miałyby się zawiązać we wszystkich większych miastach kraju.

Potrzebne byłyby do takiego zbierania materjałów wiadomości dokładne o materjale już istniejącym w literaturze, dlatego też repertorja rozpraw i materjałów odnoszących się do zabytków przeszłości a rozprószonych po rozmaitych czasopismach, byłyby nadzwyczaj pożądane. Repertorjum takie dla zachodniej Galicji już przygotowane zostało w Krakowie. Bibliografia rozpraw i artykułów historycznych z czasopism przygotowuje się we Lwowie; plan takiej bibliografii przedłożony został przez dr. Ludwika Finkla Akademii umiejętności, która na razie zgodziła się na wydanie tylko pierwszego działu, t. j historycznego, dwa dalsze zaś działy, biograficzny i jeograficzny, pozostały jeszcze w zawieszeniu.

W dalszym ciągu omawiano sprawę częściowej restauracji lwowskiej archikatedry, o czem piszemy w kronice, jak nie mniej specjalni sprawozdawcy zwrócili uwagę na ikonostas starożytny w cerkwi w Dobrzanach, który godzien jest opieki i restauracji; na interesującą cerkiew w Hodowicach, z ciekawemi portretami parochów; dalej mówiono o kościele w Brzozdowcach koło Rozdołu, gdzie się ma znajdować portret Benka z Żabokruk, z początku XV. wieku; o ruinach zamku w Gołogórach; dr. Szaraniewicz, o kościele w Żurowie, z grobami Daniłłowiczów, i o wykopaliskach, znalezionych w okolicy Lwowa.

Chwilowa sytuacja.

Przemówienie monarsze do obu delegacyj w Budapeszcie, nie zuamionuje najmniejszej zmiany w polityce monarchii, a kładąc nacisk na przyjaźne stosunki „ze wszystkiemi mocarstwami" charakteryzuje najlepiej politykę pokojową obecną i szanse utrzymania pokoju. Gdyby zaś nie słowa hołdownicze prezesa węgierskiej delegacji hr. Ludwika Tiszy, podnoszące kilkakrotnie potrzebę większej baczności, i wielkiego taktu a stanowczości ze strony urzędu spraw zagranicznych monarchii, — możnaby mniemać, że wszystkie sfery polityczne w monarchii wierzą w powodzenie tej polityki pokojowej i w niewzruszoną trwałość pokoju europejskiego.

Wyrażone wczoraj przez nas obawy, iż bezterminowe odroczenie sprawy ugody czesko-niemieckiej, może podkopać do reszty kredyt staroczechów w kraju, zaczynają się aż nadto prędko urzeczywistniać. Zaledwie podwoje sejmu czeskiego zostały zamknięte, a pierwsze przedłożenie ugodowe, za współudziałem samychże posłów młodoczeskich zostało przyjętem (rezolucja Skardy), aliści *Nar. Listy* zamieszczają już liczne podziękowania rzekome dla wszystkich posłów młodoczeskich i niektórych staroczeskich, którzy wystąpili energicznie przeciwko zamachowi na prawa czeskiego narodu, *recte* przeciw ugodzie.

Zarazem projektuje ten organ urządzenie zgromadzeń na prowincji w celu zbierania protestów przeciw ugodzie, jakoteż powzięcia uchwał zaufania dla tych posłów, którzy głosowali przeciw rozdziałowi Rady szkolnej. Współcześnie zaś donoszą telegramy z Pragi, iż w tych dniach zgromadzi się tamże „komitet wykonawczy" posłów młodoczeskich, aby powołać swoich stronników i ułożyć dalszy program akcji przeciwko ugodzie.

Dzienniki półurzędowe francuzkie utyskują że p. Deroulede, słynny niegdyś przewódzca „ligi patrjotycznej" swoim, spiesznym do Włoch odjazdem, zniweczył zamiar ministra spraw wewnętrznych rozciągnięcia nad nim obserwacji lekarskiej. Właśnie co tylko rozporządzeniem tegoż ministra dozwolono pani Luizie Michel opuścić, jeśli jej się podoba, dom obłąkanych gdyż nie jest furjatką, nie zdjęto z niej wszakże dozoru lekarskiego. Tak więc rząd francuzki obecny wszedł na drogę traktowania skrajnych agitatorów, czy to politycznych, czy socjalistycznych, jako obłąkanych, cierpiących na zboczenie mózgowe — których, stosownie do ich temperamentu i siły stanowiska, albo się zamyka, albo li też dozwala się podróżować z piętnem warjacji po kraju, lub jedynie zagranicą.

Metoda nader trzeźwa postępowania energicznego rządu ze skrajnymi reprezentantami dążności obłędnych — gdybyż tylko ten rząd mógł zaręczyć, że sam jest wolny od wszelkich obłędów... Wskazaliśmy świeżo na zachowanie się jego z wychodźcami rosyjskimi, z których niektórzy protestują nawet, że nie są Rosjanami, ani rosyjskimi nihilistami. Czynu takiego francuskiego rządu, chociażby go potępiając, nie możnaby nazywać obłędem. Z rozesłanej wszakże współcześnie z Paryża do dzienników apologii pana Ribot, ministra spraw zagranicznych gabinetu Freycinet, nie trudno się przekonać, że postąpienie to należy do metody, a metoda jest obłędną, ani trochę nie lepszą od metody pana Deroulède'a, dotkniętego zmazą warjacji za zbyt gorące propagowanie polityki odwetu.

Apologie te wychwalają umiarkowanie pana Ribot, który szuka jak najgładszych stosunków z Niemcami, jak najprzyjaźniejszych z Anglią, mając wytężoną uwagę li na jeden cel tylko, aby związek z Rosją stawał się coraz ściślejszym, aby politykę rosyjską popierał w jej dążeniach czy to w Azji, czy na Półwyspie Bałkańskim, czy gdziekolwiek nadarzy się sposobność po temu. Jest to jednem słowem, oddanie potęgi francuskiej w służbę polityki rosyjskiej dla nadziei dojścia do tego punktu, z którego wyszedł pan Deroulède — a to jest, politycznym rządowym obłędem.

Z Wiednia donoszą nam, że krążą tam pogłoski, iż Rosja za pośrednictwem swej ambasady uczyniła przedstawienia w ministerstwie spraw zagranicznych co do pogrzebu Mickiewicza w Krakowie, traktując takowy jako demonstrację antirosyjską.

Reichsanzeiger oświadcza, że sprostowanie, przyniesione przez *Nordd. Allg. Ztg.* a zaprzeczające wiadomości, ogłoszonej niedawno temu w królewieckiej *Hartungsche Ztg.* o wrzekomym zamiarze cesarza Wilhelma zjazdu z carem w Krolewcu, jest w zupełności prawdziwe i trafne.

I we Francji znajdują się nareszcie organa, które nie chwalą bezwzględnie zachowania się rządu w sprawie rosyjskich wychodźców. *La France*, która przestała już dawno być bulanżystowską, a której redaktorem jest były minister Lecroix, pisze: „Byłoby zbrodnią, gdyby w skutek chwiejności lub braku ostrożności, cudzoziemscy agenci dowiedzieli się, choćby coś trochę, o treści papierów zaaresztowanych nihilistów. To znaczyłoby oddać z lekkomyślności na pastwę mocarstwu, którego skropuły się zna, ludzi, którym rząd cudzy za winę poczytał utrzymywanie korespondencji z aresztowanymi przez policję francuską. Rząd, któryby we Francji coś podobnego zrobił, byłby pewny oburzenia i słów pogardy w opinii publicznej Francji. — Nie przystoi, aby republika podobne role przyjmywała na siebie".

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 7. czerwca. *Gazeta urzędowa* ogłasza ustawę dotyczącą koleji lokalnej z Fuerstenfeld do Hartberg; ustawę uwzględniającą fundacje, ze względu na małżeństwo arcyksiężniczki Marji Walerji; zmianę ustawy z 9. lutego 1882 r. o podatku domowym i klasowym oraz rozporządzenie ministerjalne, co do przeprowadzenia zmian w ustawie z 31. marca o należytościach stemplowych.

Wiedeń d. 7. czerwca. Hr. Taaffe odjechał wczoraj do Budapesztu.

Wiedeń d. 7. czerwca. Ministerstwo handlu rozważa w piśmie wystosowanem do dyrekcyj kolei żelaznych sposoby, jakimi możnaby służbę pociągową, przeciążoną w dnie świąteczne większą frekwencją jadących, odszkodować chociaż w części ze względu na spoczynek niedzielny tak jak to już zarządzono co do zatrudnionych w ekspedycjach towarów i w magazynach. Między innemi proponuje ministerstwo handlu taki rozdział czynności, żeby na służbę pociągową oprócz unormowanych godzin wolnych przypadła przynajmniej jedna niedziela w miesiącu wolna. Ministerstwo nadmienia dalej, że może wobec takich zarządzeń, których zmiana natrafiłaby na razie na znaczne przeszkody, byłoby pożądanem międzynarodowe porozumienie, któreby zmiany te w odpowiedni sposób wzięło pod rozwagę.

Budapeszt d. 7. czerwca. Cesarz przybył tu wczoraj przyjmowany na dworcu kolejowym przez starszego burmistrza i prefekta policji i udał się wśród żywych okrzyków licznie zgromadzonej publiczności do zamku w Budzie.

Budapeszt d. 7. czerwca. (Delegacje). Prezydent delegacji austrjackiej, ks. Jerzy Czartoryski, w przemowie swojej do cesarza, kładzie nacisk na to, że delegacja rady państwa w pełnem poczuciu obowiązków swoich, bez wzdragania się przystanie na wszystkie te wymagania zarówno wojskowe jak i ekonomiczne, które są niezbędnemi, aby zapewnić monarchii znaczenie, aby zrobić siłę odporną monarchii niewzruszoną. Następnie dziękuje mowca wspólnemu rządowi, że pośród tak trudnych warunków działał zawsze zwycięsko w kierunku zapewnienia pokoju monarchii. Ogólnem życzeniem jest to, by nadzieja utrzymania pokoju mogła przybrać trwalsze i pewniejsze formy, tak, iżby dozwoliła na uregulowanie finansów państwa w ten sposób, aby takowe odpowiadały warunkom ekonomicznym. Prezydent zamyka swoją przemowę życzeniami hołdowniczemi dla cesarza, tego obrońcy prawa wolności i dobrobytu wszystkich mu poddanych narodów, sławi w nim monarchę, którego wpływ w radzie książąt i narodów jest o tyle większym, że opiera się nietylko na wzorowo zorganizowanej potędze wojskowej, lecz także na czci, miłości i wdzięczności ludów.

Przemowa prezydenta węgierskiej delegacji, Ludwika Tiszy, porusza wypadki, jakie zaszły od zamknięcia ostatnich delegacji, a które w ogólności miały doniosłe znaczenie, i kładzie nacisk na to, że wystąpiły symptomata, zarówno w stosunkach międzynarodowych jak i w wewnętrznem życiu poszczególnych obcych państw, które wymagają wielkiej czujności, taktu, stanowczości wspólnego rządu. Gdy z zadowoleniem można skonstatować, że z wszystkimi mocarstwami europejskimi przyjaźne stosunki zostały utrzymane, i gdy wszystkie objawy za tem przemawiają, że ostatecznie bliska przyszłość nie będzie zaciemnioną, to jednak nie można mieć zamkniętych oczu na rozmaite objawy, które uczą, że najlepszem zabezpieczeniem jest przedewszystkiem własna siła i że tam zabezpieczenia tego szukać należy.

To uczucie będzie kierować węgierską delegacją przy rozwiązywaniu trudnych zadań, by z jednej strony na wszystko przyzwolić, co w odpowiedni sposób zapewnia bezpieczeństwo monarchii, a z drugiej strony, by brać na wzgląd siły i możność narodu.

Po jak najgorętszych słowach uznania dla królewskich cnót i błogosławionego działania króla, zamknął Tisza przemowę swoją prośbą, by opatrzność raczyła królowi przydłużyć życia do najdalszej granicy ludzkiej możności.

Na przemowy prezydentów obydwu delegacji odpowiedział cesarz: Ze szczerem zadowoleniem przyjmuję zapewnienie wiernego poświęcenia, które co tylko zostało mi wyrażone. Przyjmijcie za nie wyraz mojej cesarskiej podzięki. W ogólnem położeniu politycznem i w stosunkach do obchodzących nas bliżej państw bałkańskich nie zaszła od przeszłego roku żadna znaczniejsza zmiana. Przyjaźne stosunki w jakich jesteśmy z wszystkiemi sąsiedniemi mocarstwami utwierdzają mnie w nadziei, że i nadal zapewnione nam zostaną błogosławieństwa pokoju.

W silnem stanowisku naszem wspólnie z naszymi sprzymierzeńcami i w pełnem zaufania wspólnem dążeniu do pokoju widzę i w przyszłości ustaloną już rękojmię starań moich do zapewnienia moim ludom pomyślności i rozkwitu. Nieprzerwany rozwój naszej siły militarnej musi koniecznie iść w parze z ważnem stanowiskiem Austro-Węgier w stosunku do swoich sprzymierzeńców i odpowiednio do ich stanowiska w Europie. Przy ustanowieniu ogólnych potrzeb na cele armii i marynarki musiał się ograniczyć mój rząd w sumiennem uwzględnieniu finansowego położenia monarchii tylko na najniezbędniejsze, jakkolwiek nieuniknionem będzie obok dalszych środków pod względem militarnego bezpieczeństwa, zwrócić uwagę także na potrzeby wynikające z postępu na polu techniki, strzelania i fortyfikacyj.

Postępujący rozwój Bosnii i Hercegowiny w kierunku ekonomicznym umożliwia, że koszta administracji zostaną i w tym roku z dochodów tego kraju pokryte. Polecając waszej doświadczonej, patrjotycznej rozwadze przedłożenia, które zostaną wniesione, liczę, że wesprzecie mój rząd pełnem ufności współdziałaniem i witam Was serdecznie.

Berlin d. 7. czerwca. Między trzema partjami występującemi za przedłożeniem o funduszu obrocznym a centrum nawiązano rokowania, które dawały nadzieję, że centrum albo wstrzyma się od głosowania albo zajmie stanowisko na podstawie *tollerari posse*, umożliwiające przyjście ustawy do skutku. Rokowania te zostały jednak zerwane i dlatego przejście ustawy w trzeciem czytaniu jest prawie nieprawdopodobne.

Parlament przyjął rezolucję do przedłożenia o funduszu obrocznym wzywającą rząd, żeby sprawę poborów *jura stolae* na podstawie porozumienia z katolickiemi władzami kościelnemi uregulował i potrzebne po temu fundusze wstawił w najbliższym budżecie.

Berlin d. 7. czerwca. *Reichsanzeiger* wyjaśnia, że umieszczone w *Nordd. Ztg.* sprostowanie wiadomości podanej przez królewiewiecką *Hartungsche Ztg.* o zjeździe cesarza z carem jest właściwe.

Berlin d. 7. czerwca. Zdaje się, że rajchstag zostanie wkrótce odroczony do jesieni, ponieważ coraz trudniej będzie o komplet. Szwajcarsko-niemiecka konwencja o osiedlaniu się, będzie wkrótce przesłaną Radzie związkowej i rajchstagowi, aby corychlej załatwioną została.

Pogłoska, jakoby hr. Saldern zamierzał złożyć swój mandat do rajchstagu, aby zrobić miejsce ks. Bismarkowi, okazuje się mylną. Hr. Saldern publicznie ogłosił oświadczenie, że ani mu przez myśl nie przeszło składać mandatu, który zaufanie wyborców w jego ręce złożyło.

Bukareszt d. 7. czerwca. „Agence Roumaine" zaprzecza wiadomości o rzekomo przez Rosję wystosowanym proteście przeciwko mowie Carps'a o fortyfikacjach, zaznaczając zarazem, że Rosja podobnie nieużytecznego kroku nigdyby nie uczyniła.

Paryż 7. czerwca. Wynik z monopolu bezpośrednich podatków w miesiącu maju okazał się pomyślniejszy o 2,800.000 od preliminarza a o 1,550.000 większy od zeszłorocznego wyniku z tegoż miesiąca.

Londyn d. 7. czerwca. Percy Anderson, pełnomocnik do traktowania z Niemcami w sprawach afrykańskich, odjedzie dopiero dzisiaj z powrotem do Berlina.

Sofia d. 7. czerwca. Słychać, że u obrońców Panicy zarządzono rewizję domową i wiele listów kompromitujących znaleziono.

Bern d. 7. czerwca. Dotychczas nie otrzymał rząd szwajcarski ani urzędowego ani półurzędowego doniesienia, jakoby cesarz niemiecki zamyślał zwidzić Szwajcarję. Słychać wszelako, iż prywatnie miał oświadczyć, że pragnie wybrać się do Szwajcarji, tak jak już inne kraje odwidził, w którym to zamiarze utwierdziła go życzliwość, z jaką rząd szwajcarski przystał na zebranie międzynarodowej konferencji robotniczej w Berlinie.

Bern d. 7. czerwca. Według zawiadomienia członka szwajcarskiego rządu Dauchera, danego w radzie narodowej, oświadczyły Austro-Węgry gotowość przystąpienia do rewizji traktatu, zawartego z Szwajcarją w sprawie przewozu bydła.

Wiedeń dnia 7. czerwca, godz. 1 min. 45 po południu. Akcje kredytowe —·—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 99·70. Akcje węgierskie Banku kredytowego 343·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 156 20. Akcje Unionbanku 245·50. Akcje kolei Karola Ludwika 198 75. Akcje kolei Północnej 276·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 139·25. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 230·50. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 232·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 198·75. Losy komunalne wiedeńskie 147·—. Akcje Tow. tureckiego 123·50. Galic. oblig. indemn. 104·50. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 233·—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 232·60. Akcje Bankvereinu 119 25. Rosyjski rubel papierowy 135·—.

4²/₁₀% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 103·65. 5% renta węg. pap. 99·80. Napoleondory —.—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 7. czerwca. (Z Izby handlowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	199·—	202·—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	232·50	235·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	303·—	306·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5%	101·30	102·—
„ „ „ 5% wyl. 10%	106·75	107·45
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	99·—	99·70
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	100·70	101·40
„ „ „ „ 4%	98·30	99·—
„ „ „ „ 5% los. w 37 lat.	100·70	101·40
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	95·50	96·20
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	100·15	100.85
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat.	95·—	95·70
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	57·—	60·—
„ „ „ (d. 5%) 2½%	47·—	50·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·10	104·80
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	92·20	92·90
Kom. banku krajowego 5% w. a. l. em.	100·75	—·—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·50	—·—
„ „ z r. 1883 4½%	98·10	98·80
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	22·50	24·50
Losy miasta Stanisławowa	—·—	34·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·50	5·60
Dukat cesarski	5·54	5·64
Napoleondor	9·30	9·36
Półimperjał rosyjski	9·65	9·75
Rubel rosyjski srebrny	1·32	1·42
Rubel rosyjski papierowy	1·34	1·36
100 marek niemieckich	57·15	57·65

Przyjechali do Lwowa

dnia 7. czerwca 1890.

Hotel Francuski. Dr. Jaworski z Krakowa. J. Stotzky z Pragi. K. Winnicki z Turad. A. Chwalibóg z Kasina. St. Grunwald z Worochta. H. Treter z Laszek król. E. Dudziński z Żurawna. B. Erlich z Norymbergii. J Kögl. J. Busch, H. Reuther z Wiednia.

Hotel Żorża. A. Gorayski z Moderówki. A hr. Wodzicki z Kościelca. A. Drzewiecka z Remenowa. E. Ohanowiczowa z Besarabii. A. Mazaraki z Nestorowiec. A. Bisset z Peczeniżyna. R. Horodyski z Kolędzian. J. br. Wassylko z Berhometh. M. Burzyński z Buczacza. C. Perkius i Gellae Jutosh z Słobody rungurskiej. P. Engel z Wiednia. K. Hochholtzer z Pesztu.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Nie ma więcej obstrukcji, jeżeli tylko za pomocą prawdziwych poprawnych szwajcarskich pigułek **A. Brandta** staramy się o regularne trawienie. Dostanie w każdej aptece. — Należy pilnie baczyć na nazwisko **A. Brandt** i etykietę przedstawiającą czerwoną gwiazdę. 345 3

Zdjęcia i powiększenia fotograficzne
aż do naturalnej wielkości — wykonywa
Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów, Akademicka 18.

Dr. W. KRETOWICZ
698 ordynuje przez cały sezon kąpielowy
W KARLSBADZIE.
Mieszka Kaiserstrassse Stadt Warschau.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. czerwca 1890.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg poś.	Pociąg mieszany	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Z Krakowa	4·03	8·50	**9·28**	**7·15**
Z Podwołoczysk	2·20	**7·30**	**3·15**	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	**7·01**	**2·38**	
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	**8·—**	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·53		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		**12·06**		
Z Sokala i Bełzca (codzień)				5·41
Z Bełzca (co wtorek i piątek)				10·17
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	**4·20**	**7·20**	**8·30**
Do Podwołoczysk	4·11		9·50	**10·35**
Do Podwołoczysk z Podzamcza	**4·22**		10·15	**11·05**
Do Zimnejwody-Rudna			4·20	
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	**10·16**		
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jas i Bukaresztu		4·30		
Do Stryja, Ławoczn., Stanisł., Husiatyna, Chyrowa i Suchej		**8·45**		
Do Stryja, Chyrowa, i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże		**5·50**		
Do Bełzca i Sokala (codz.)				8·03
„ „ (co piątek)				2·29
„ „ (co wtorku)				4·43

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po 6 ct. za sztukę.

DROBNE OGŁOSZENIA.
po cencie od wyrazu.

BRYNDZE Liptawską, świeżą, wyborną, funt 32 ct., poleca Karol Bayer, Lwów, ul. Krakowska. 176

DLA PRAKTYKANTA rachunkowego jest miejsce wolne w Kancelarji dla administracji gospodarstwa ziemskiego i przemysłowego Kazimierza Madeyskiego we Lwowie, ul. św. Mikołaja 3. 177

MŁODY CZŁOWIEK z praktyką nauczycielską poszukuje lekcji we Lwowie do przedmiotów szkolnych z językiem wykładowym niemieckim; udziela i francuskiego. Redakcja może go sumiennie polecić. Wiadomość w Administracji „Gazety Nar." pod lit. F. R.

Biuro nauczycielskie
J. z Jędrzejewskich Paulus
Wiedeń, Schottengasse 3
poleca 1618
nauczycieli, nauczycielki, bony, pianistki wszelkiej narodowości.

Już wyszło
DLA GŁODNYCH
pismo zbiorowe
z utworów kobiecego pióra
wydane staraniem
TOWARZYSTWA OSZCZĘDNOŚCI KOBIET
Cena złr. 1. 1645
z przesyłką pocztową na prowincji
złr. 1·15 ct.
Do nabycia
we wszystkich księgarniach.
Skład główny w księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej 1545
EMIL WEINER
Wien I., Salzthorgasse 4.

Premiowane na wystawach światowych Londyn 1862. Paryż 1867. Wiedeń 1873. Paryż 1878.
FORTEPIANY
NA RATY
1544 we WIEDNIU I NA PROWINCJI
KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gottfr. Crumer, Wilh. Mayer we Wiedniu od złr. 380, 400, 450, 500, 550, 600 do 650 zł. Fortepiany innych firm od zł. 280 do 350. PIANINO od 350 do 600 zł.
Clavier-Handlung und Leih Anstalt
A. Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71.

Ponieważ
Kotwiczny Pain-Expeller
znajduje się już prawie we wszystkich rodzinach jako niezawodny środek domowy w zapasie, więc wszelkie zachwalanie tegoż staje się zbytecznem. Czynimy tu wzmiankę tylko ze względu na te osoby, które jeszcze nie doświadczyły, że prawdziwy kotwiczny Pain-Expeller używanym bywa z najlepszym skutkiem jako uśmierzające **bole nacieranie w podagrze, reumatyzmie, dareiu, kłóciu w boku,** bolach biodrowych, **nerwobolach,** bolu zębów itd. Ten domowy środek skutkuje **niezawodnie,** a cena jego bardzo **umiarkowana:** 40 i 70 kr. Prawdziwy tylko ze znakiem kotwicy. Dostać można w aptekach. — **F. Ad. Richter & Cie.,** Rudolstadt, Londyn itd.
1066

Wzory 1608
rozsyłam wszędzie **franco.**
SUKNA
do wszelakiego użytku, tylko **dobre, prawdziwe, trwałe i stosunkowo taniej jak gdzieindziej.** Rozsyłam też do **osób prywatnych** na porę **wiosenną i letnią.**
Skład c. k. uprz. fabryki sukna i wyrobów wełnianych
Moriz Schwarz,
Zwittau (Morawa).
1000ce fabrycznych resztek na **garnitury, zarzutki, spodnie, suknie kobiece i dziecinne,** wysyłam po bajecznie **niskich** cenach, z któremi nikt współzawodniczyć nie może. **Materjały uniformowe dla c. k. urzędników** ściśle podług przepisu. Bardzo obfitą kolekcję próbek chętnie wysyłam na żądanie.

BROMER-
Elmerhausen & Reich,
Wien, I., Wallfischgasse 3.
Największy skład angielskich i austrjackich **Bicyklów Safeties i Trycyklów.**
Cenniki za nadesłaniem ct. 10 w markach. Książka pouczająca 20 ct. w markach. Naprawy obliczamy najtaniej. — Fotograficzne aparaty momentalne.
1533

Parcele do sprzedania
przy ulicy
Mickiewicza, Brajerowskiej, Padlewskiego, Szopena, Moniuszki, Kazimierzowskiej, również kamienice przy tych ulicach. Bliższych informacyj udziela, jak też dotyczący plan sytuacyjny, zawierający również otoczenie tego kompleksu, wydaje i wysyła na żądanie P. T. reflektantów bezpłatnie. Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Brajerowska 10. 1520

RAKI 1650
kupuje **H. BLUM,** Handel ryb
w **Eichstätt,** Bawarja.

1183 **Ból zębów**
każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w aptece p. Drągowskiego.

W 5000 egzemplarzach rozesłany będzie 1. lipca 2. numer
„Gazety kolejowej dla Galicji i Bukowiny".
Uprasza się o wczesne nadesłanie inseratów, które dla tego numeru wyjątkowo bardzo tanio obliczane będą. 1648

Jaworze na Szląsku austr. (Ernsdorf) Zakład hydropatyczny i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Leczenie elektrycznością, masażem, żętycą i mlekiem. Sezon od 1. maja do 30. września. Lekarz D-r. EDMUND KOWALSKI. Poczta, telegraf, stacja kolei żelaznej. — Wyjaśnienia i broszury przesyła Inspekcja Zakładu. 1479

Lornety polowe
Z wszystkich znanych dotąd szkieł powiększających niezaprzeczenie najlepszemi są nasze
LORNETY POLOWE
posiadają one szkła achromatyczne o 48 mm. średnicy, nadają się do każdego i są zarówno dobre dla wojskowych, turystów lub do teatru. — Lornety nasze mają 8 szkieł, 4½ powiększających, prócz tego kompas i sznureczek rzemienny, a zawarte w pięknem skórzanem etui z pasami kosztuje **złr. 9** z opłatą cła i portem.
Perspektywy
o 6-ciu soczewkach, achromatyczne, metalowe, na największe nawet odległości **powiększające 15 razy złr. 5, 18 razy złr. 6 z portem i cłem.**
Ceny niesłychanie niskie. — Rozsyłka za zaliczką lub gotówką.
SEDELMAIER & SCHULTZ, Optische Anstalt, München, 17 Thestinerstrasse 17.
Największy skład optyczny w Monachium. 1584

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK 1853 — PARIS 1855
Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficjalny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.
Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*), słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podźwiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.
N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
1278

Wiedeń, „Hotel Métropole."
Ringstrasse, Franz-Josef.-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny,**
300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej) **WINDA OSOBOWA**, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową") kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. 1644 **L. Spaiser,** dyrektor.

Odszczególnione na wielu wystawach rolniczych. Uznanie od Jokey klubu
KWIZDY
Korneuburski proszek dla bydła,
koni, bydła rogatego i owiec.
według długoletniego doświadczenia zadawany regularnie, okazał się jako jedyny znakomity środek przeciwko **brakowi apetytu, krwawieniu w czasie podoju i do poprawienia mleka,** niemniej pomocnym jest **w afektacjach i chorobach przewodów: oddechowego i pokarmowego.** — Cena paczki cent. 35, większej cent. 70.
KWIZDY 1342
C. k. wyłącz. uprz. „Restitutionsfluid"
(woda do mycia) dla koni.
od wielu lat z wielkim skutkiem używany jako **środek wzmacniający** przed i po wielkiem natężeniu, w marszach i t. p. Niezbędny i nieoceniony środuk pomocniczy w **zwichnięciach, skaleczeniu, osłabieniu lub zesztywnieniu mięśni, okulawieniu i obrzmieniu.** Działa nakoniec podniecająco i czyni je zdatnemi do nadzwyczajnych wysileń. Cena flaszki zł. 1·40. Należy bacznie uważać na powyższy znak ochronny, aby się ustrzedz od bezwartościowego naśladownictwa.
Franc. Jan Kwizda w Korneuburgu pod Wiedniem
c. k. austr. i król. rumuńsk. nadw. dostawca przetworów weterynaryjnych.
KWIZDY
Korneuburski proszek odżywczy
dla bydła i KWIZDY
ces. król. uprz. „RESTITUTIONSFLUID"
i Kwizdy powyżej wymienione przetwory
są do nabycia we wszystkich aptekach i składach materjałów aptecznych w całej monarchii austro-węgierskiej.

HAY'A pierwszy c. k. koncesjonowany i subwencjonowany przez W. Ministerstwo
Zakład szczepienia krowianki
w Wiedniu, Alserstrasse 18.
(Założony w r. 1873. Odznaczony najwyższemi nagrodami w Wiedniu 1886, w Brukseli 1888, w Paryżu 1889 i w Budapeszcie 1889.)
Rozsyła przez cały rok czystą zwierzęcą lymfę w fiołkach, flakonikach (Pasta-Lymphe) i w igiełkach kościanych.
Za przyjmowanie lymfy ręczy się, tak, że w razie nieprzyjęcia tejże udziela się bezpłatnie innej.
Wskutek licznych zamówień ze strony P. T. urzędów i lekarzy prakt. osiągnięto tak wielki obrót, że zakład jest w możności **cenę znacznie obniżyć.** Jedna fiola dla 2—3 szczepień kosztuje 1 złr. Flakonik lymfy gęstej (Pasta-Lymphy) 1 gr. wystarczający dla 100 szczepień, 8 złr. 1638

Uzdrowisko Teplitz-Schönau
w Czechach; od setek lat znane i **sławne gorące, alkaliczno-solne źródła** (29·5—39° R). Leczenie **trwa bez przerwy przez cały rok.**
Wyśmienite z powodu **nieprześcignionej skuteczności** przeciwko **podagrze, reumatyzmowi, paraliżom, newralgii** i innym **chorobom nerwowym; o znakomitych skutkach** przy przebiegu słabości powstałych z ran od **postrzału i cięć,** po **złamaniu kości,** przy **zesztywnieniu stawów i skrzywieniach.** 1492
Wszelkich wyjaśnień udziela i **zamówienia pomieszkań** przyjmuje: dla Teplitz **Kąpielowy Inspektorat w Teplitz,** dla Schönau **Urząd miejski w Schönau.**

Do nabycia w wszystkich aptekach i składach wód mineralnych:
Saxlehnera
Woda gorżka
Korzyści Saxlehnera źródła **Hunyadi Janosz** wedle orzeczenia pierwszych powag lekarskich:
1454 **szybki, pewny i łagodny skutek.**
Nawet przy dłuższem użyciu narządy trawienia znoszą tę wadę wybornie. Łagodny, znośny smak. Trwały, równomierny skutek bez jakichkolwiek ujemnych następstw. Dawki małe.
Celem ochrony przed bezwartościowem naśladownictwem żądać wyraźnie.
SAXLEHNERA WODY GORŻKIEJ.

Sprzedawany dotąd w więcej jak dwudziestu tysięcy składach i wszędzie jako najlepszy od dawna uznany

znowu potaniał
Prawdziwe flaszeczki powinne nosić nazwisko **J. Zacherl** i kosztują ct. 15, 30. 50 do złr. 1.
We Lwowie i wszystkich miastach Galicji dostanie wszędzie tam gdzie są wywieszone doniesienia o Zacherlinie. 1476

ZAPROSZENIE
na piętnaste ogólne roczne
ZGROMADZENIE
członków Towarzystwa zaliczkowego na powiat Rohatyński
w Rohatynie
stowarzyszenia zarejestrowanego z poręką nieograniczoną, które się odbędzie
dnia 18. czerwca 1890 o god 3. popoł. w sali Rady pow. Rohatyńskiej.
PORZĄDEK DZIENNY:
1. Sprawozdanie z czynności i rachunków tudzież przedłożenia bilansu za rok 1889.
2. Sprawozdanie komisji szkontrującej z Rady Nadzorczej wybranej dla sprawdzenia rachunków i bilansu z wnioskiem udzielenia Dyrekcji absolutorjum z przedłożonych rachunków za rok 1889.
3. Podanie do zatwierdzającej wiadomości wyboru dwóch członków Dyrekcji.
4. Wniosek Rady nadzorczej co do podziału czystego zysku za rok 1889.
5. Wybór trzech członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.
6. Wybór trzech członków komisji cenzorów dla oznaczenia kredytu dla członków Rady nadzorczej.
7. Wnioski członków. 1653

Rohatyn, dnia 6. czerwca 1890.
Z Rady nadzor. Tow. zaliczkowego na powiat Rohatyński w Rohatynie
stowarzyszenia zarejestrowanego z poręką nieograniczoną.
Fr. Hirsch, prezes. *Kazimierz Abgarowicz*, sekretarz.

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA
skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska,
do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILANTINA,
nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 centów.

Olejek chino-taninowy, 31
działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust,
oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY
do czyszczenia zębów.
Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i ouchnienie zębów.
Pudełko 30 i 60 centów.

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka róg Wałowej; w Krakowie Sukiennice l. 2; w Czerniowcach Rynek l. 2.

Na sezon szkolny
Na sezon szkolny **Na sezon szkolny**
SKŁAD PAPIERU
i
PRZYBORÓW SZKOLNYCH
ANTONIEGO GAWŁOWSKIEGO
ulica Batorego l. 14
(naprzeciw ces. król. sądu krajowego)
poleca
w wielkim wyborze Zeszyty od 1 centa i wyżej, najlepsze radyrki. papier libra 6 ct. i wyżej, reisbrety, papier rysunkowy, farby, piórniki, kałamarzy, notatki, pióra z fabryki Kuhna, ołówki itp. przybory szkolne.
Na sezon szkolny

Najtańsze źródło do nabycia
wszelkich potrzeb do szycia, haftu i krawieczczyzny damskiej
wełny, bawełny i nici do robót drutowych, włóczki, harasu, filozeli, sznelek i paciorek, haftów na kanwie, atłasie i aksamicie, rzeźb z drzewa z wycięciem na haft, wstążek, wypustek, wstawek szlarek i koronek, mydeł, perfum, grzebieni i szczotek, pularesów, woreczków i sakiewek,
Instrumentów muzycznych
Harmonik, Skrzypiec, Gitar. Cyter, Herophonów
STRUN ZNAKOMITYCH
i przyborów do reperacji fortepianów
w handlu pod firmą
A. SEDLAK
we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego l. 9.
Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

ZAKOPANE
Urocza miejscowość klimatyczna w Tatrach,
Zakład wodoleczniczy
Dra Chramca.
Całodzienne utrzymanie w Zakładzie wraz z kuracją od złr. **3·50.** Poczta, telegraf, apteka w miejscu — W Zakładzie hydropatja, kąpiele borowinowe, miesienie, elektryzacje. — Pokoje elegancko umeblowane i w najlepszym stanie. — Bilard, gimnastyka, czytelnia. — Na żądanie prospekta wysłane zostaną. — Powozy do stacji kol. w Chabówce.
Ceny zniżone w sezonie wiosennym.
Zakład rozporządza obecnie 65 pokojami!

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).